Dziś 8 stron
Nr. 348 (748)

WARSZAWA, CZWARTEK 19 GRUDNIA 1946 R. (A)

Cena numeru 3 złote
ROK 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA
PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU

ADMINISTRACJA
CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej
KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195
KONTO W PKO Nr 1-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
WARSZAWA
Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:
REDAKTOR NACZELNY . . . 8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI . . . 8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA 8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ 8.85-05
ZARZĄD DRUKARNI 8.85-06
DRUKARNIA 8.79-61

Wczoraj rozpoczął się w stolicy

PROCES KATÓW WARSZAWY

Fischer, Leist, Meissinger i Daume

nie chcą przyznać się do winy

Generał von den Bach wezwany na świadka

Wczoraj rano o godz. 7.30 Fischer, Leist, Meissinger i Daume zostali przewiezieni pod silną eskortą MO do gmachu Zw. Nauczycielstwa Polskiego (Smulikowskiego 6/8). Czas, dzielący ich od rozpoczęcia rozprawy, spędzili w oddzielnym pokoju na wartowni. Czujne oko wartowników nie spuszcza z nich na moment wzroku.

Tymczasem — duża, biała sala, specjalnie na ten cel przygotowana, już od godziny 8-ej powoli wypełnia się publicznością, oczekującą dotąd na dworze cierpliwie, mimo dokuczliwego mrozu. Dla niej spojrzenie w twarz zbrodniarzom jest przeżyciem niewątpliwie wielkim — jest naocznym stwierdzeniem, że sprawiedliwości staje się zadość.

Widzieli jak zbrodniarze wychodzili z karetki, która ich przywiozła, oglądali ich na moment, z daleka — teraz ujrzą ich dłużej, w obliczu Najwyższego Trybunału Narodowego. Nic dziwnego, że każdy chce być najbliżej bariery, dzielącej publiczność od sądu.

600 osób mieści sala.

Tuż przed godz. 9 przybywają pierwsi goście z zagranicy, z ambasad i poselstw z general. prokuratorem USA — Taylorem na czele. Prok. Taylor jest w mundurze wojskowym. Towarzyszy mu małżonka. Miejsca dla prasy zagranicznej są obsadzone gęsto. Zapełnią je Amerykanie, Rosjanie, Czesi, Jugosłowianie, Anglicy.

Przybywa minister sprawiedliwości tow. Świątkowski. Są także wiceministrowie Rek i Widy-Wirski.

Dochodzi godz. 9.35. Otwierają się drzwi przy scenie i wchodzą oskarżeni. Płk. Daume mały, łysy o drapieżnych rysach twarzy idzie pierwszy, za nim kroczy gestapowiec Meissinger, wreszcie Leist, „starosta warszawski" ponury, ze zwisającymi workami u oczu i sam Fischer — wyglądający dość korzystnie na tle tamtej trójki.

Śledzą ich każdy krok, każdy ruch nienawistne, lecz ciekawe jednocześnie — oczy całej widowni. Tylne rzędy powstają nawet z miejsc. Oskarżeni siadają — teraz można im się przyjrzeć dokładnie.

Fischer jest ubrany w szarą marynarkę. Odcina się pod nią biała, czysta koszula. Twarz szczupła, bystre oczy, włosy przyprószone siwizną. Ciekawie raz po raz krótko rozgląda się po sali. Leist sprawia odpychające wrażenie. Ubrany w jakiś mundur o brunatnym kolorze — wygląda jak typowy bandyta. Worki pod oczami wydają się jeszcze większe, kanciasta, potężna głowa rzadko kiedy się podnosi. Jego wzrok jest tępy, bezmyślny. Momentalnie widać, że jest najstarszy z nich wiekiem. Spoza szkieł patrzą chytre, tak krwiożercze oczy gestapowca Meissingera. On sam ubrany w czarną marynarkę, z pedantycznie zawiązanym krawatem — czuje się dosyć pewnie. Wyraz jednak twarzy mający w sobie coś dziwnie niesympatycznego, znamionuje człowieka o trudno ukrywanych instynktach bestii. Śmiesznie nieomal wygląda „pułkownik" Daume. Jego ruchu pruskiego podoficera, dziwna usłużność — pozwalają się domyślać, że w tych wypadkach, gdy ta niepozorna kreatura czuła władzę w ręku — łaknęła krwi.

Rozglądają się znowu po sali — starając się uniknąć czyjegokolwiek wzroku. Patrzą na scenę sali. Potężny, nakryty suknem stół sędziowski, na tylnej ścianie barwy narodowe i wielkie potężne godło państwowe — biało-czerwony Orzeł — Orzeł zwycięski — przykuwa na moment ich wzrok.

Ostry dzwonek obwieszcza wejście Trybunału.

(Dokończenie na stronie 2-iej)

Dziś na str. 3-ej

zamieszczamy

trzy oświadczenia

wybitnych socjalistów

Europy Środkowej

o konferencji praskiej

Czechy



Dr. VOJTA ERBAN

Węgry



ANNA KETHLY

Austria



JULIUSZ DEUTSCH

Blum przedstawia swój rząd parlamentowi

Francja nie uznaje podziału świata

na dwa przeciwne obozy

Votum zaufania uchwalono 580 głosami

PARYŻ (PAP). — W obecności wszystkich prawie członków Zgromadzenia Narodowego i licznej publiczności przedstawił się rząd Bluma parlamentowi francuskiemu. Premier Blum wygłosił przemówienie, w którym nakreślił program nowego rządu.

„Choć rząd ten ma przed sobą krótki okres działania, mówił premier, to jednak program jego obejmuje wszystkie dziedziny polityki wewnętrznej i zagranicznej i zdaniem Bluma — będzie mógł być kontynuowany przez następny rząd. Mówca zapowiedział, że rząd jego będzie się starał przyśpieszyć dzieło odbudowy Francji. Odbudowa kraju — podkreślił Blum — nie może się opierać na zasadach zysku prywatnego. Następnie mówca dodał, że rząd jego kontynuować będzie kroki podjęte, przez rząd poprzedni w sprawie ustanowienia budżetu na r. 1947 oraz wprowadzenia pewnych pilnych ustaw.

W stosunku do Niemiec nowy rząd będzie czynił starania o gospodarcze połączenie Zagłębia Saary z Francją oraz o zwiększenie dostaw węgla z Zagłębia Ruhry. W odpowiedniej chwili podniesie również nowy rząd sprawę umiędzynarodowienia Zagłębia Ruhry. Francja czuwała nad tym, aby w Niemczech powstały warunki, w których ani militaryzm ani faszyzm nie będą mogły się odrodzić.

Przechodząc do zagadnień międzynarodowych, Blum zaznaczył, że w chwili, gdy grozi niebezpieczeństwo podziału świata na dwa obozy, Francja powinna dać przykład kraju, który podziału takiego nie uznaje.

KTO POPIERA NOWY RZĄD?

Jak przewidywano, komuniści, MRP, radykali i niektóre mniejsze ugrupowania zapowiedziały swe poparcie nowemu rządowi. Stanowisko partii komunistycznej zostało przedstawione jeszcze w dniu poprzednim w oświadczeniu Thoreza, złożonym jednemu z dziennikarzy francuskich. Thorez powiedział: „Nie będziemy popierali nowego rządu. Będziemy go nieśli". MRP i radykali również od razu zajęli pozytywny stosunek wobec nowego rządu.

Zgromadzenie wyraziło rządowi zaufanie 580 głosami.

Przedstawiciel PRL (prawica) oświadczył, że partia jego wstrzyma się od głosowania. Przeciwko rządowi głosowało jedynie 16 niezależnych konserwatystów.

GIEŁDA REAGUJE ZWYŻKĄ FRANKA

Najszybciej zareagowała czarna giełda paryska. Po udzieleniu votum zaufania Blumowi dolar na czarnym rynku spadł raptownie z 380 franków na 320.

W kołach gospodarczych panuje przekonanie, że rząd Bluma przystąpi do drastycznych zarządzeń oszczędnościowych, aby w ten sposób wzmocnić wartość franka. W nowym budżecie wydatki na rok przyszły preliminowane są na 460 miliardów franków, t. j. o 190 miliardów mniej niż w roku ubiegłym.

Czwarta czy trzecia republika

Po długich trudach i pertraktacjach narodził się pierwszy rząd czwartej republiki we Francji, pierwszy rząd, który ma działać w oparciu o nową konstytucję francuską. Ale rząd ten ma wszelkie cechy tworu, **zrodzonego z ducha trzeciej republiki, a nie z warunków czwartej republiki.**

Trzecia republika była dzieckiem... **monarchistycznej większości** w parlamencie. Większość ta była skłócona i dlatego zamiast monarchii powstała republika z mieszaniną urządzeń reakcyjnych i postępowych. W mieszczańskiej republice ośrodkiem władzy stała się z czasem **esencjonalnie mieszczańska partia radykałów.** Kto chciał rządzić, ten musiał szukać sojuszu z radykałami. Wadą tej kombinacji było to, że wówczas nie rządził ani sojusznik, ani radykalni ministrowie. Rządziły zza kulis grupy potentatów kapitalistycznych lub mafie.

Po r. 1918 wszystkie większości rządowe musiały liczyć albo na poparcie, albo na życzliwą neutralność radykałów. Ale już w połowie lat międzywojennych specyficzną rolę zaczęli odgrywać **socjaliści.** Wobec wzrostu sił na skrajnej prawicy i skrajnej lewicy, wobec polaryzacji nastrojów w samej partii radykałów, mieszczańskie rządy centrowe **stały się niemożliwe bez tolerancji wielkiej partii socjalistycznej.** Szanowanym przywódcą tolerancyjnej wobec radykałów partii był Blum.

Czwarta republika jest dzieckiem sytuacji, w której **większość w społeczeństwie francuskim mieliby niewątpliwie socjaliści i komuniści, gdyby chcieli iść zgodnie razem i gdyby socjaliści na prawo od siebie nie szukali innych przyjaciół, niż autentyczna lewica radykalna i republikańsko - ludowa.**

Ale większość i tym razem była **skłócona i nieufna,** wobec czego urządzenia czwartej republiki są **kompromisem.** W rezultacie partie, które są naturalną bazą nowej republiki, **nie mogą wziąć władzy w swe ręce.**

Rząd Bluma, rząd jednej — i to najsłabszej spośród wielkich — partii francuskiej, **nie ma żadnych szans przetrwania.** Jest bardzo wątpliwym sukcesem ruchu socjalistycznego we Francji, choć składa się z samych socjalistów. W warunkach francuskich, w których najsilniejsza partia — komuniści — jest znienawidzona przez wszystko, co znajduje się od socjalistów na prawo — klajstrować się nie da. Trzeba decydować śmiało. Albo władza socjalistów, komunistów i drobnej grupy lewicy chłopsko - mieszczańskiej, oparta o bardzo słabą większość, ale właśnie dlatego zdecydowana nie wypuszczać rządów z rąk; albo władza prawicy, która — bądźmy tego pewni — również rządów z rąk nie wypuści.

Jeśli rząd Bluma ma być **pomostem do władzy lewicy,** to pytamy, dlaczego rządów lewicy nie zmontowano **teraz,** dając zamiast tego prawicy szansę na odegranie się. Jeśli zaś rząd Bluma jest **pomostem do władzy centroprawu, to wchodzimy w erę nowej trzeciej republiki i grzebiemy wielkie możliwości rewolucyjne dla Francji i dla całego zachodu Europy.**

To, że ster uchwycili we Francji nasi towarzysze - socjaliści, zobowiązuje nas do **podwójnie** krytycznego spojrzenia. **Jesteśmy wielkimi patriotami międzynarodowego socjalizmu.** I właśnie dlatego chcemy, by odegrał on szczytną rolę współtwórcy nowego, rodzącego się świata, by w świat ten, w jego budowę wniósł siłę i ducha **socjalistycznego humanizmu.** Będzie to tylko wtedy możliwe, gdy socjalizm stanie się wszędzie trzeźwy w dążeniach i w ocenie rzeczywistości, **nastawiony na trwałą, programową, ścisłą współpracę z drugim odłamem ruchu robotniczego tj. z komunistami, czujący sens władzy i rozumiejący istotę walki o władzę.**

Jeśli ruch socjalistyczny nie pójdzie po tej drodze, będzie to klęska nie tylko dla socjalizmu, ale także dla Europy.

Pod tym kątem widzenia oceniamy nową sytuację we Francji i z tych powodów — życząc naszym towarzyszom francuskim powodzenia — wyrażamy zarazem najgłębszą obawę, że wybrali oni drogę nie tylko trudną, ale również najeżoną największymi niebezpieczeństwami dla nich samych, dla Francji, dla Europy, dla międzynarodowego socjalizmu, dla całego ruchu robotniczego.

JULIAN HOCHFELD

Do wszystkich członków PPS

Centralny Komitet Wykonawczy PPS wzywa członków PPS w całym kraju do wzięcia jak najaktywniejszego udziału w pracach okręgowych i obwodowych komisji wyborczych oraz w akcji propagandowej Bloku Stronnictw Demokratycznych. Członkowie PPS winni w porozumieniu z pozostałymi stronnictwami Bloku organizować komitety propagandy przedwyborczej w mieście i na wsi, ruchome ekipy propagandowe i t. p.

CKW PPS wzywa także wszystkich pepesowców do wzmożenia akcji uświadamiającej prowadzonej w myśl założeń wyborczych PPS, przez organizowanie trójosobowych zespołów dla prowadzenia propagandy indywidualnej, urządzanie zebrań z referatami i dyskusją w zakładach pracy i większych skupiskach ludności, parominutowych prelekcji w kinach, teatrach i t. p.

W ostatnim miesiącu przed wyborami wszyscy członkowie Polskiej Partii Socjalistycznej muszą skupić się we wspólnej akcji dla przekonania społeczeństwa o słuszności i wyłączności drogi demokracji polskiej.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

Warszawa, 18 grudnia.

Konieczność porozumienia

NA KONFERENCJI partii socjalistycznych, która ostatnio odbyła się w Pradze, przedstawiciele Polski i Czechosłowacji podkreślili konieczność współpracy w obliczu niebezpieczeństwa niemieckiego.

Organ czeskiej partii socjaldemokratycznej „Svet Prace" zamieścił artykuł dr. Erbana, który pisze o konieczności dojścia do porozumienia z Polską. Na str. 3 zamieszczamy dziś wypowiedź tow. Erbana na ten temat.

Rozsądny głos czeskiego polityka socjalistycznego przyjmie opinia polska z dużym zadowoleniem. Wiemy, że zarówno w Czechosłowacji, jak i w Polsce istnieją elementy wsteczne, dążące do poróżnienia obu narodów słowiańskich. Lecz z punktu widzenia żywotnych interesów naszych dwóch krajów wzajemne porozumienie staje się konieczne dla odparcia wszelkich zakusów na nasze granice. Fakt, że zarówno w Polsce, jak i w Czechosłowacji na czele rządów znajdują się partie robotnicze, pozwala żywić nadzieję, że wszystkie trudności zostaną usunięte i że nic nie stanie na przeszkodzie dla wzajemnej i pożytecznej współpracy. Poparcie socjalistów czeskich dla naszych granic zachodnich jest dla nas, socjalistów polskich, szczególnie cenne.

Więcej elektryczności

W OSTATNICH dniach odbyło się w Elektrowni Warszawskiej uroczyste uruchomienie największego turbozespołu o mocy 27.000 KW oraz kotła Nr. 33 o wydajności 55 ton pary na godzinę. Tak brzmiały krótkie notatki w prasie. Ale za tymi notatkami kryje się olbrzymi wysiłek warszawskiego robotnika i inżyniera, który stara się o zapewnienie ludności Warszawy możliwie największych wygód.

Intensywna odbudowa urządzeń wytwórczych Elektrowni Warszawskiej w 2 lata po zburzeniu przez Niemców wyraża się cyfrą 92 proc. stanu przedwojennego w turbozespołach oraz 88 proc. w kotłach. Ilość produkowanej energii elektrycznej pokrywa całkowite maksymalne zapotrzebowanie Warszawy. Jednakże ze względu na zrujnowaną w silnym stopniu sieć rozprowadzającą prąd do odbiorców, nie można na razie w całej pełni korzystać z tego dobrodziejstwa.

W pewnych godzinach musi być zużycie prądu mniejsze, ponieważ przy większym obciążeniu, urządzenia bezpiecznikowe sieci spalają się, w następstwie czego cała dzielnica zostaje automatycznie wyłączona. Korzystanie z prądu bez ograniczenia staje się możliwe przez wymianę transformatorów na silniejsze. Ostatnio czytaliśmy w prasie notatkę o „rozgrzeszeniu" pewnych ulic, które mogą w pełni korzystać z prądu, dzięki właśnie silniejszym transformatorom.

Do czasu wymiany transformatorów ludność ulic „nierozgrzeszonych" powinna być nadal zdyscyplinowana i we własnym interesie ograniczać zużycie prądu w określonych godzinach. Bardzo pocieszającym jest jednakże fakt, że tej zimy w niedługim czasie będziemy mieli prądu „ile dusza zapragnie".

CYNIZM HITLEROWSKICH ZBRODNIARZY

— Zburzenie Warszawy dotknęło mnie, jak każdego warszawiaka — mówi Fischer

(Dalszy ciąg sprawozdania z procesu)

Na salę wchodzą: przewodniczący Trybunału — sędzia M. Güntner, sędziowie Grudziński i Rybczyński oraz ławnicy: J. N. Miller, Dobrowolski i Domiński.

Członkowie Trybunału ubrani są w czarne togi z fioletowymi wyłogami. Przewodniczący ma na piersiach wielki złoty łańcuch z orłem.

Przewodniczący otwiera posiedzenie Trybunału i przy pomocy tłumacza ustala personalia oskarżonych, a następnie przystępuje do odczytywania aktu oskarżenia.

Ludwik Fischer, Ludwik Leist, Józef Meissinger i Maks Daume, są oskarżeni o przynależność do organizacji przestępczej, jaką była partia hitlerowska. Są odpowiedzialni za przekroczenia uprawnień przyznanych przez konwencję haską władzom okupacyjnym w kraju zwyciężonym. Oskarżeni winni są systematycznego niszczenia polskiej kultury, grabieży jej zabytków, bezprawnego zaboru oraz niszczenia własności publicznej i własności prywatnej obywateli polskich. Następnie odpowiadają za bezprawne pozbawienie życia na terenie dystryktu warszawskiego około 1 miliona osób. Prócz tych przestępstw, wspólnych czterem oskarżonym, Fischer i Leist mają ponadto na sumieniu całkowite zniszczenie wszystkich niemal budynków wraz z urządzeniem, zawartością wnętrz i mieniem obywateli na terenie dzielnicy żydowskiej, a później, po Powstaniu, w całej niemal Warszawie. Meissingera obciąża jeszcze i to, że kierował on całą zbrodniczą akcją Gestapo i SS. Maks Daume kierował odcinkiem działalności policji, a w szczególności ponosi całkowitą odpowiedzialność za kierowanie zbrodnią wawerską.

Przemówienia prokuratorów

Następnie zabrał głos prok. Siewierski, który stwierdził, iż czyny zarzucane oskarżonym dokonywane były w stolicy i na terenie siedmiu przyległych powiatów.

Oskarżenie stanęło wobec trudności zamknięcia w ramach zwykłego procesu karnego pięciu lat krzywdy i męki polskiej i 5 lat zbrodni okupanta. Gdyby przyszło wysłuchać wszystkich pokrzywdzonych, nie starczyłoby na to całego życia ludzkiego. Wszak w tym procesie każdy Polak może stanąć jako świadek, każdy bowiem cierpiał i był prześladowany.

Przechodząc do charakterystyki materiału dowodowego, prok. Siewierski podkreślił, że materiał jest oparty na licznych, oryginalnych, bezpośrednich dowodach - dokumentach, zeznaniach świadków i opiniach fachowych ekspertów.

Osobnego omówienia — wg prok. Siewierskiego — wymaga zniszczenie Żydów, którzy przeszli przez piekło przeżyć, zanim zginęli uduszeni gazem w Treblince. „Chcemy wykazać — mówi oskarżyciel — że ci oskarżeni są winni tych zbrodni, ci oskarżeni, dla których getto było dobrze prosperującym przedsiębiorstwem rabunkowym.

Przechodząc do charakterystyki materiału dowodowego, prokurator podaje, iż oskarżenie będzie mogło dostarczyć dokładnych obliczeń transportów do Oświęcimia, poda również wyjątki z pamiętników Franka i te wszystkie liczne „amtblatty", z których kart przemówią sami oskarżeni. Oskarżeni odpowiadać będą ściśle tylko za to, co objęte jest aktem oskarżenia.

Następnie zabrał głos prok. Sawicki, kreśląc na wstępie rodowód historyczny tego rodzaju procesów.

W procesie takim, jak ten — mówi prok. Sawicki — mamy do czynienia z walką dwóch światopoglądów, ze spięciem się dwóch ideologii, dwóch podejść do urządzenia życia zbiorowego. Demokracja gwarantuje równość wszystkich wobec prawa. Faszyzm był chwilowym wykrzywieniem, zwyrodnieniem tego upragnionego dążenia do równości. W imię wyzbycia się lęku i w imię niepowrotu do stosunków zwierzęcych, wytoczyliśmy ten proces przed Najwyższym Trybunałem Narodowym.

Fischer zabiera głos

Następnie Trybunał zwraca się do oskarżonych z zapytaniem, czy przyznają się do zarzucanych im aktem oskarżenia przestępstw.

Pierwszy odpowiada Fischer: „Nie, w żadnym punkcie", Leist mówi: „Nie, w żaden sposób", Meissinger: „Nie, gdyż byłem w Polsce tylko do 1940 r., a większość zarzucanych mi przestępstw dokonana została w terminie późniejszym". Wreszcie Daume na pytanie Trybunału odpowiada krótko: „Nie, bo byłem w Polsce tylko przez 5 miesięcy".

Ponieważ oskarżeni pragną złożyć na wstępie wyjaśnienia, przewodniczący udziela głosu Fischerowi.

„Wysoki Trybunale! Oskarżenie czyni mnie odpowiedzialnym za wszystkie czyny przestępcze, dokonane w czasie okupacji. Nie przyznaję się do nich, ani w jednym punkcie. Zdarzały się surowości, których nie można było uniknąć. Zdarzały się godne przekleństwa zbrodnie, w których jednak nie brałem udziału. Najbardziej jednak dotknął mnie zarzut, iż to ja zburzyłem Warszawę. To zburzenie stolicy Polski dotknęło mnie tak samo głęboko, jak każdego innego obywatela Warszawy. (Długotrwały śmiech na sali). Powiedziałem już władzom śledczym, iż Warszawę zniszczył von den Bach wraz z generałem policji, Geiblem, na rozkaz Himmlera. Podam wielką ilość świadków, którzy potwierdzą prawdziwość moich słów".

W dalszym ciągu swych zeznań Fischer usiłuje odeprzeć zarzut totalnej odpowiedzialności gubernatora za wszystkie poczynania niemieckie w „dystrykcie". Następnie Fischer oświadcza, że o mało nie pozbawiono go życia za próbę interwencji w obronie grupy robotników warszawskich w lipcu 1944 r.

Sensacyjne oświadczenie

W imieniu prokuratury zabiera głos prok. Sawicki i stwierdza, że oskarżyciele zdają sobie sprawę z trudności obrony dla ludzi pozbawionych wolności i wyrwanych ze swego środowiska, dlatego, ze zrozumieniem odnoszą się do wniosków obrony. Prokurator oznajmia, że po porozumieniu się z obecnym na sali prok. Taylorem, stawia wniosek o sprowadzenie gen. von den Bacha z Norymbergi na świadka w toczącym się procesie.

Następnie zabiera głos Leist, który oświadcza że po przybyciu do Polski w 1939 r. otrzymał nic nie znaczącą pozycję urzędnika, wydającego przepustki i załatwiającego sprawy dotyczące ruchu samochodów. Dopiero po odejściu dr. Engla, Fischer przydzielił go do niemieckiego zarządu miasta. „Nie byłem pełnomocnikiem — twierdzi oskarżony — byłem jedynie pomocnikiem szefa dystryktu na miasto Warszawę! Zajmowałem się sprawami gospodarczymi Niemców w Warszawie. Następnie powierzono mi nadzór nad polskim Zarządem Miejskim, lecz ani ministerstwo, ani partia nie odkomenderowała mnie do Warszawy". Następnie oskarżony wypiera się współudziału w tworzeniu getta i w osławionej akcji AB.

„Nie brałem w tym udziału — mówi — ani ja sam, ani nikt z podwładnych mi urzędników. Proszę uprzejmie Trybunał, abym w ciągu procesu mógł zadawać pytania i udzielać dalszych wyjaśnień".

Wszyscy „niewinni"

Meissinger stwierdza: „W Polsce byłem tylko krótko w 1940 r. Walczyłem jedynie z przestępstwami kryminalnymi w łonie partii. Jestem zawodowym urzędnikiem kryminalnym. O statnie 5 lat wojny spędziłem w Japonii, jako radca kryminalny niemieckiej ambasady".

Ostatni wreszcie, Daume, twierdzi, że w Polsce był tylko przez pół roku i w tym czasie miesiąc spędził w Niemczech. W 1939 r. został awansowany na pułkownika. „Nie byłem szefem policji bezpieczeństwa w Warszawie — mówi — byłem jedynie szefem oddziału „A" przy sztabie. Nie byłem komendantem, ani rozkazodawcą, a jedynie zwykłym oficerem. Działalność moja nie miała charakteru politycznego". Daume twierdzi dalej, że nie był nigdy militarystą i przedstawia rzekomo dowody swego przychylnego stosunku do ludności polskiej. „Nigdy nie kierowałem się uczuciami nienawiści w stosunku do Polaków, uczuć swych nie zmieniłem do końca". W chwili, gdy Daume opowiada, jak w małym miasteczku rozdzielał ludności chleb ze swego samochodu, na sali rozlega się ponownie śmiech.

Przechodząc do masakry w Wawrze, w której rola Daumego jest powszechnie znana wszystkim Polakom, oskarżony oświadcza, iż nie on wydał wyrok śmierci, lecz przewodniczący ustanowionego ad hoc doraźnego sądu policyjnego. „Byłem tylko obecny przy egzekucji i natychmiast wyjechałem do Warszawy" — kończy.

Po wyjaśnieniach oskarżonych, Trybunał zarządził przerwę.

Sesja popołudniowa

Sala znowu jest pełna. Pełen wyczekiwania nastrój rośnie w miarę, jak zbliża się godz. 16.

Wchodzi Trybunał. Na wstępie przewodniczący ogłasza otwarcie postępowania dowodowego i komunikuje o zgodzie Trybunału na przesłuchanie gen. SS von den Bacha. Trybunał zwróci się do Ministerstwa Sprawiedliwości o poczynienie odpowiednich starań, ażeby przed wyczerpaniem postępowania dowodowego — świadek ten mógł stanąć przed Trybunałem.

Z kolei składa swoją opinię biegły, prof. Suchodolski, nakreślając w szerokim zarysie podstawy ideologii i filozofii hitlerowskiej, składające się na rodowód hitleryzmu; wyjaśniając pojęcie prawa w interpretacji „uczonych" narodowo-socjalistycznych prof. Suchodolski cytuje cyniczne określenie prawa Rosenberga: „Prawem jest tylko to, co służy niemieckiemu narodowi".

Wywodów biegłego, formułowanych z niesłychaną jasnością i popartych bogatymi cytatami z pism czołowych teoretyków ruchu NSDAP, sala wysłuchała z zainteresowaniem.

Oskarżeni także łowią każde słowo. Widać na ich twarzach wysiłek skoncentrowanych myśli.

Jako drugi rzeczoznawca staje przed Trybunałem dr Lorentz — dyr. Muzeum Narodowego w Warszawie, który przedstawia historię niszczenia kultury polskiej przez Niemców. Akcja ta rozpoczęła się natychmiast, z chwilą wejścia wojsk okupacyjnych do Warszawy.

Przygotowania w tym kierunku rozpoczęły się już w 1933 r., kiedy to powołano specjalny Instytut Naukowy w Berlinie. Urząd ten przygotował szereg zasad, które z chwilą okupowania Polski zostały wprowadzone w życie.

W toku zeznań biegłego prok. Sawicki przedkłada Trybunałowi dokument niemiecki, pochodzący od urzędnika dystryktu warszawskiego. Jest tam na wstępie powiedziane, że żaden urząd niemiecki nie może w jakikolwiek bądź sposób popierać polskiego życia kulturalnego, które może być tylko dozwolone, o ile służy prymitywnym celom rozrywkowym.

Znamienne jest zakończenie tego okólnika, który wskazuje, iż wszystko, co oddziaływa na czynnik erotyczny widza lub czytelnika, winno być dopuszczone.

W dalszym ciągu prof. Lorentz stwierdza, iż w okresie okupacji na terenie dystryktu warszawskiego zniszczono 90% stanu posiadania bibliotek oświatowych. W dziedzinie archiwum zostało zatraconych i spalonych 4 miliony 700 tysięcy aktów, książek i map ze wszystkich archiwów Warszawy. Podobny los spotkał wszystkie niemal zbiory prywatne. Przez czas okupacji biblioteki, archiwa i muzea były zamknięte i uniedostępnione dla Polaków.

Rabunek muzeów

W drodze przymusu sprowadzano polskich artystów na koncerty organizowane przez gubernatora w pałacu Brühla, w Łazienkach i w willi gubernatora w Konstancinie. W drodze przymusu ściągano wybitnych artystów polskich na koncerty w „Theater der Stadt Warschau". Szereg wybitnych artystów zmuszony był dla uniknięcia represji ukrywać się.

Wszyscy twórcy zmuszeni byli do rejestrowania się w Propaganda-Amcie, a więc oddać się na usługi propagandy.

W tych warunkach wielu artystów w ogóle nie rejestrowało się, a nadto z racji takiego ich stanowiska narażeni byli na represje.

Prof. Lorentz opowiada o wielu wypadkach, kiedy to do Muzeum Narodowego zgłaszali się różni urzędnicy dystryktu i powołując się na decyzję gubernatora, wybierali różne przedmioty, mające służyć na prezenty dla różnych dygnitarzy miejscowych, względnie przyjeżdżających. W jednym wypadku oskarżony Fischer osobiście w Muzeum Narodowym — w obecności biegłego — wybierał prezent dla dostojnika hitlerowskiego, który opuszczał Warszawę.

W dalszym ciągu biegły ustala okoliczności, związane z planową wywózką polskich dóbr kulturalnych do Niemiec stwierdzając, iż tylko nieliczną część ich zdołano uratować. Jeżeli natomiast udało się uratować resztki dóbr kultury, znajdujące się na terenie kraju, to tylko dzięki niespodziewanej ucieczce Niemców.

Po zeznaniach biegłego prosi o głos oskarżony Fischer i usiłuje zbić postawione mu zarzuty, zasłaniając się rozkazami, które rzekomo nadchodziły z Krakowa. Jeżeli chodzi o niszczenie — jak się wyraża — przedmiotów artystycznych po kapitulacji, to o faktach tych nie był zupełnie informowany. Stwierdza, iż w dziedzinie muzyki i teatru, na gruncie warszawskim położył, zdaniem jego, duże zasługi i niejednokrotnie nawet wbrew rozkazom nadchodzącym „z góry" starał się, ażeby życie kulturalne w Warszawie należycie rozwijało się.

Po tych wyjaśnieniach Trybunał zarządził przerwę w rozprawie do dnia następnego.

Radiostacja imienia tow. Niedziałkowskiego

W niedzielę dnia 22 b. m., w 7-ą rocznicę aresztowania tow. Niedziałkowskiego, odbędzie się uroczystość przemianowania radiostacji Raszyńskiej na im. M. Niedziałkowskiego.

W czasie uroczystości odsłonięta będzie pamiątkowa tablica. Przemówienia wygłoszą: sekretarz generalny CKW PPS tow. Cyrankiewicz oraz przedstawiciel KC PPR tow. Zambrowski.

Goście czescy na procesie Fischera

W charakterze obserwatorów na proces Fischera przybyli z Pragi i Prokurator Czechosłowackiego Sądu Najwyższego, szef Nadzoru Prokuratorskiego — dr. Marianko oraz 2 prokuratorów: dr. Binek i dr. Kropp.

Goście zabawią w Warszawie kilka dni. Byli oni na rozpoczęciu procesu Fischera w dniu wczorajszym.

Nowy transport zbrodniarzy niemieckich

BERLIN (PAP). W najbliższym czasie spodziewane jest wysłanie do Polski nowego transportu przestępców wojennych. Ze strefy amerykańskiej wyruszyć ma specjalny pociąg. W transporcie tym będą się znajdowali oficerowie SS i nadzorcy obozu w Oświęcimiu w liczbie 40.

Restytucja Zw. Izb Rzemieślniczych

Dnia 17 grudnia odbyła się w Warszawie uroczystość restytuowania Zw. Izb Rzemieślniczych R. P.

Przed wojną Związek skupiał 16 izb rzemieślniczych, pokrywających się terenowo z województwami. Zadaniem jego było koordynowanie prac poszczególnych Izb i reprezentowanie całości rzemiosła nazewnątrz. Funkcje te spełniał dotychczas wydział koordynacji przy Izbie Rzemieślniczej w Warszawie.

Obecnie noworestytuowany Związek obejmować będzie 14 Izb.

Na Fundusz Wyborczy PPS

Min. Kaczorowski wpłacił 5.000 zł. i wzywa do wpłaty tow. viceministra J. Żakowskiego, tow. Bogdana Bindera.

Tow. T. Ćwik wpłacił 5.000 zł. i wzywa do wpłaty tow. Belońskiego, tow. J. Zielińskiego, tow. J. Tomorowicza.

Koło PPS Straży Kolei Państwowych wpłaca 650 zł. i wzywa wszystkie Koła.

Tow. Abramowicz z Kielc na wezwanie tow. Butlowa wpłaca 2.000 zł i wzywa tow. tow. Borkowskiego ze Skarżyska, Petrykowskiego z Kielc i Żwana z Warszawy do wpłacenia takiej samej sumy.

Tow. mgr. Z. Liszczyk z Kielc na wezwanie tow. Butlowa wpłaca 2.000 zł i wzywa tow. Hoffmana, Skibniewskiego i Wolffa z Kielc do wpłacenia takiej samej sumy.

Interpelacje w Izbie Gmin w sprawie wojsk polskich za granicą

LONDYN (PAP). Na posiedzeniu Izby Gmin wystąpił poseł Labour Party, Noel Baker, z zapytaniem, czy wiadomo rządowi brytyjskiemu, że polskie oddziały zagraniczne powodują poważne nieporozumienia w różnych częściach Europy. W odpowiedzi na to podsekretarz stanu, Mayhew, oświadczył, że rząd brytyjski pragnie przeprowadzić szybką demobilizację Polaków. Zaciąg do Polskiego Korpusu Przysposobienia uważa Mayhew również za demobilizację.

*

LONDYN (PAP). Rady miejskie w Cayhess i Rosshyre w Szkocji oraz probostwa w Dingwall i Tan wystosowały protest przeciwko osiedlaniu Polaków w Szkocji.

Dyplomaci starej szkoły muszą odejść

Uchwała Partii Pracy

LONDYN (SAP). Komisja spraw zagranicznych parlamentarnej grupy Partii Pracy na poufnym posiedzeniu przyjęła jednomyślnie uchwałę zalecającą usunięcie lub przeniesienie w stan spoczynku ambasadorów brytyjskich i innych dyplomatów w służbie zagranicznej, nie reprezentujących poglądów politycznych Labour Party. Szczególnie w centralnej i wschodniej Europie — mówi uchwała Partii Pracy — brytyjskie placówki zagraniczne ulegają w znacznym stopniu antyradzieckim intrygom i propagandzie.

Partia Pracy zaleca wciągnięcie do służby dyplomatycznej młodych sił z uniwersytetów, handlu, wolnych zawodów i ze związków zawodowych oraz z różnych innych resortów służby państwowej.

Gen. Rooks dyrektorem generalnym UNRRA

WASZYNGTON (PAP). Na posiedzeniu Rady UNRRA w Waszyngtonie generał Lowell W. Rooks został wybrany generalnym dyrektorem UNRRA na miejsce ustępującego ze swego stanowiska Fiorello la Guardia. Gen. Rooks obejmuje swe stanowisko z dniem 1 stycznia 1947 r.

Po kapitulacji Niemiec sprawował on kontrolę nad rządem niemieckim adm. Doenitza i nad dowództwem niemieckim, kazał aresztować wszystkich członków tego rządu. W 1945 r. powołany przez ówczesnego gen. dyrektora UNRRA, Lehmana, na jedno z kierowniczych stanowisk, gen. Rooks zajął się skoordynowaniem działalności UNRRA w zakresie dostaw, finansów i udzielania pomocy.

URZĄDZENIA „MOŚCIC" WRACAJĄ DO POLSKI

BERLIN (PAP). Dziennik armii amerykańskiej „Stars an Stripes" donosi, że w najbliższym czasie zostanie przesłany do Polski transport składający się z 45 wagonów, zawierający materiały chemiczne i urządzenia fabryki „Mościce" zrabowane przez Niemców w roku 1944.

Będziemy nadal prowadzić akcje przeciwko Franco

Oświadczenie ambasadora tow. Langego

NOWY JORK (SAP). Komitet emigrantów hiszpańskich zorganizował w Nowym Jorku wielkie zebranie w celu rozpoczęcia akcji zbiórki funduszu pomocy dla hiszpańskich republikanów znajdujących się na wygnaniu.

Alvarez del Vayo, były minister spraw zagranicznych Hiszpanii, wygłosił przemówienie, w którym ostro atakował reakcyjne koła Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Ameryki Łacińskiej, popierające wciąż rząd Franco.

Następnie zabrał głos ambasador Polski tow. Oskar Lange, który oświadczył, że II Zgromadzenie ONZ dowiodło, iż może działać. Jeśli obecne jej zarządzenia przeciwko rządom Franco okażą się niedostateczne, będziemy nadal prowadzili naszą akcję.

Zebranie zakończone zostało pozdrowieniem dla przyszłej wolnej Hiszpanii.

PODZIĘKOWANIE RZĄDU HISZPAŃSKIEGO DLA POLSKI

Poseł hiszpański w Warszawie p. Sanchez Arcas złożył w dniu 17 bm. wizytę wiceministrowi Spraw Zagranicznych Modzelewskiemu, ażeby mu przekazać podziękowanie i wyrazy głębokiej wdzięczności rządu hiszpańskiego dla rządu polskiego i osobiście dla ministra Modzelewskiego za poparcie w ONZ, udzielone przez Polskę podczas debaty dyplomatycznej w sprawie Hiszpanii.

8 wyroków śmierci w procesie przeciwko bandzie »Warszyca«

W dniu wczorajszym w Wojskowym Sądzie Rejonowym w Łodzi zapadł wyrok w sprawie przeciwko twórcy terrorystycznej organizacji KWP — Sojczyńskiemu Stanisławowi i towarzyszom.

Na karę śmierci łącznie z pozbawieniem wszystkich praw obywatelskich i konfiskatą całego mienia skazani zostali: Sojczyński Stanisław ps. „Warszyc", Błasiak Ksawery ps. „Albert", Żelanowski Stanisław, Glapiński Henryk ps. „Klinga", Ciesielski Albin ps. „Montwiłł", Knop Marian ps. „Własow", Brówski Władysław ps. „Jacek", Bartolik Antoni ps. „Szary".

Dalsi oskarżeni skazani zostali na karę więzienia: Leski Zygmunt ps. „Doman" na lat piętnaście, Kijak Czesław ps. „Konarzewski" na lat 8 Krzemiński Mieczysław, na lat 6 Zbierski Andrzej na 1 rok więzienia.

Ponadto Leski, Kijak oraz ks. Krzemiński skazani zostali na utratę praw obywatelskich na okres od lat 3-ch do 5-ciu.

50.000 robotników demonstruje na ulicach Neapolu

NEAPOL (SAP). Miasto Neapol wraz z prowincją znajdują się w przededniu generalnego strajku. 50 000 robotników neapolitańskich, kobiet i weteranów wojennych urządziło masową demonstrację przeciwko ciągłemu podwyższaniu cen żywności i złemu rozdawnictwu żywności przydziałowej. Przed ratuszem kordon policji odpędził tłum manifestantów, żądających dymisji prefekta.

Konfederacja Pracy zagroziła generalnym strajkiem na środę, jeśli na swe żądania nie otrzyma zadośćuczynienia od władz lokalnych. Rząd wydał zarządzenia, aby z innych prowincji dostarczono chleba do Neapolu i podzielono go szybko i sprawiedliwie między ludność.

RZYM (PAP) W Neapolu rozpoczął się strajk powszechny, proklamowany przez związki zawodowe, jako protest przeciwko wzrastającym nieustannie kosztom utrzymania.

PRZEGLĄD PRASY

GŁOS PISARZY KATOLICKICH

W związku z wywiadem udzielonym przez prezydenta Beruta w sprawie stosunków między państwem i Kościołem, grono pisarzy katolickich ogłosiło w prasie oświadczenie, w którym stwierdza, że wywiad ten

stanowi istotny krok do właściwego ułożenia stosunków między Kościołem a Państwem. Zgodnie z treścią wywiadu Głowy Państwa, pragniemy podkreślić, że najbardziej żywotne interesy narodu polskiego, znajdują swoje rozwiązanie w harmonijnym ułożeniu stosunków między Kościołem a Państwem, jak też Rządem Polskim a Stolicą Apostolską.

Określając naszą postawę wobec zasadniczych problemów dnia dzisiejszego, potępiamy wszelkie akty bezprawia, skrytobójstwa, gwałtu, rasowej i wszelkiego gatunku nienawiści, pragniemy działalnością naszą przyczynić się do zjednoczenia umysłów w Polsce dla odbudowy moralnej i gospodarczej państwa. Różnice światopoglądowe nie powinny przekreślać konieczności wspólnej pracy nad realizacją tego dzieła.

Właściwe wykonanie tych zadań i dążeń wymaga zorganizowania przez katolików w Polsce własnego ośrodka myśli i czynu politycznego, cieszącego się zaufaniem hierarchii kościelnej i poparciem społeczeństwa. Chociaż okres przedwyborczy i przeszkody techniczne utrudniają natychmiastowe zbudowanie tego ośrodka, to jednak wierzymy, że niebawem nastąpią warunki, w których będzie on mógł powstać i rozwinąć się.

Doceniając pozytywne osiągnięcia reform społeczno-gospodarczych, dokonanych przez stronnictwa demokratyczne, deklarujemy jednak, że zabiegać będziemy o realizację programowych założeń katolickich, powołując się na wielkie encykliki społeczne, o ochronę sakralnego charakteru małżeństw katolickich, o zapewnienie młodzieży wychowania religijnego.

Mamy nadzieję, że to współdziałanie, do którego wezwał Prezydent KRN, spełni oczekiwania ludu katolickiego i przyniesie wzmocnienie Kościoła i Państwa, zapewniając pokój ludziom dobrej woli.

37 PODPISÓW

Przytoczone powyżej oświadczenie podpisało 37 następujących pisarzy katolickich:

Bednorz Zbyszko, Bieńkowski Witold, Bocheński Aleksander, Dobraczyński Jan, Dolański Seweryn, Dworakowska Dagmara, Filipowicz Zygmunt, Frankowski Jan, Grabski Władysław Jan, Hagmajer Jerzy, Horodyński Dominik, Jachowski Jan, Jankowski Tadeusz, Januszkiewicz Eugeniusz, Kawęcki Janusz, Kętrzyński Wojciech, Klem Tadeusz, Koźniewski Kazimierz, Krasiński Andrzej, Lubieński Konstanty, Malewska Hanna, Markowski Mieczysław, Meysztowicz Jan, Morstin-Górska Maria, Natanson Wojciech, Paukszta Eugeniusz, Perzyński Maciej, Radkowski Jerzy, Rostworowski Stanisław K., Stomma Stanisław, Szewczyk Wilhelm, Uhnowski Czesław, Widera Aleksander, Zagórski Jerzy, Zawieyski Jerzy, Żukrowski Wojciech, Kisielewski Stefan.

Socjaliści państw środkowo-europejskich o pracach konferencji praskiej

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Praga, w grudniu.

Po zakończeniu konferencji stronnictw socjalistycznych państw Europy Środkowej, wysłannik „Robotnika" przeprowadził ankietę z najwybitniejszymi uczestnikami zjazdu, reprezentującymi partie socjalistyczne krajów centralno-europejskich. Tematem ankiety są wrażenia, odniesione przez zainterpelowane osoby z przebiegu obrad zjazdu.

Zwróciliśmy się kolejno do przedstawicieli socjalistów czechosłowackich, austriackich i węgierskich. Poniżej zamieszczamy wypowiedź tow. tow. V. Erbana (Czechosłowacja), J. Deutscha (Austria), Anny Kethly (Węgry).

Dr Vojta Erban (Czechosłowacja):

Socjaliści są predestynowani do osiągnięcia porozumienia między Polską a Czechosłowacją

Wybitny członek delegacji czechosłowackiej na konferencji stronnictw socjalistycznych państw Środkowej i Południowo-Wschodniej Europy dr. Vojta ERBAN, złożył nam oświadczenie imieniem socjalistów czeskich i słowackich.

Dr. Vojta Erban należy do młodszego pokolenia socjalistów czeskich. Brał udział w ostatniej wojnie, jako oficer sformowanego w Rosji Korpusu generała Svobody. Walcząc na ziemiach polskich, utracił oko.

Mimo, iż jest inwalidą wojennym, dr. V. Erban wysunął się szybko na czoło działaczy socjaldemokracji czeskiej. Jest vicesekretarzem partii, posłem do parlamentu i uchodzi za jednego z najlepszych ekonomistów zarówno w swoim stronnictwie, jak i w parlamencie. Dr. Erban odczuwa specjalny sentyment dla Polski, jako kraju, gdzie spędził dłuższy czas w charakterze emigranta politycznego, w r. 1938—39, i gdzie walczył jako żołnierz w szeregach armii czeskiej, sformowanej w Rosji.

*

Pierwszym obowiązkiem socjalistów, którzy zjechali się w Pradze, mówi dr. Erban, jest stworzyć podstawy dla skutecznej współpracy nie tylko naszych stronnictw, lecz i krajów, które reprezentujemy.

Jako człowiekowi, związanemu nićmi szczególnej sympatii z waszym krajem, zależy mi specjalnie na jak najlepszym ułożeniu się współżycia między naszymi dwoma państwami. Stosunki między Polską a Czechosłowacją, mówił dr. Erban, winny być przedmiotem szczególnej uwagi obu naszych stronnictw.

Byliśmy niezmiernie wdzięczni towarzyszowi Rusinkowi, który w oświadczeniu swoim, złożonym w pierwszym dniu konferencji, przypomniał słowa Tomasza Masaryka, stwierdzające, że bez wolnej i niezawisłej Czechosłowacji nie może istnieć wolna i niezawisła Polska. Jest również odwrotnie; innym słowy, wolność i niezawisłość obywateli naszych narodów i państw są wzajemnie od siebie zależne. Nie było chyba lepszego potwierdzenia tej historycznej prawdy, niż przebieg tragicznych wypadków w Środkowej Europie po haniebnym dyktacie Monachijskim, który skazał na zagładę Czechosłowację, a w rok potem ten sam los spotkał Polskę. Wypadki te powinny być dla nas ostrzeżeniem i nauką po wsze czasy.

Byłem dwukrotnie w Polsce, mówi dr. Erban, jako polityczny emigrant i jako żołnierz. Na polskiej ziemi zostałem raniony, we wspólnej z wami walce o wolność. Nie ma więc nic dziwnego w tym, że jako żołnierz i jako socjalista uświadomiłem sobie, podobnie jak wielu innych Polaków, Czechów i Słowaków, że prędzej, czy później dojść musi do ścisłej współpracy między Polską a Czechosłowacją. Jest to jedyny sposób, który uniemożliwi decydowanie o naszych losach bez nas.

Do osiągnięcia tego celu najlepiej nadają się socjaliści, którzy myślą i mówią wspólnym językiem zasad naukowego socjalizmu.

Juliusz Deutsch (Austria):

Gospodarka planowa nieodzownym warunkiem rozwoju Europy Środkowej

Przewodniczący delegacji austriackiej, tow. Juliusz DEUTSCH, urodził się w r. 1882. W młodości pracował jako robotnik. Studia średnie odbył w Wiedniu, wyższe — w Wiedniu, Paryżu, Berlinie i Zürichu. W Zürichu odznaczony został nagrodą za książkę o „Pracy dzieci".

Podczas pierwszej wojny światowej był oficerem armii austriackiej, brał udział w kampanii na froncie wschodnim na ziemiach polskich. Po rewolucji r. 1918 został podsekretarzem stanu w Ministerstwie Obrony, a wkrótce potem — sekretarzem stanu (ministrem). Był jednocześnie posłem do parlamentu.

W r. 1923 stał się Deutsch jednym z założycieli wojskowej organizacji partii socjal-demokratycznej; przyjęła ona nazwę „Związku Ochrony Republiki" (Republikanischer Schutzbund). Deutsch został jej przewodniczącym i komendantem.

W r. 1934, podczas zbrojnego powstania socjalistów austriackich, stanął na czele akcji wojskowej w Wiedniu; raniony w oko i kontuzjowany, uszedł wraz z 2.000 innych schutzbundowców na terytorium Czechosłowacji.

W dwa lata potem, gdy wybuchła wojna hiszpańska, Juliusz Deutsch pośpieszył na Półwysep Iberyjski, by oddać swoje długoletnie doświadczenie wojskowe walczącej Hiszpanii. Był doradcą wojskowym rządu republikańskiego, został generałem armii hiszpańskiej i komendantem obrony wybrzeża śródziemnomorskiego (przez pewien czas dowodził dywizją na froncie).

Po upadku Hiszpanii zamieszkał w Paryżu; w r. 1940 przeniósł się do Stanów Zjednoczonych, gdzie objął stanowisko w „War Departament" (Ministerstwo Wojny). Po wyzwoleniu Austrii, w r. 1945, powrócił do kraju. Obecnie jest kierownikiem Zagranicznego wydziału partii i generalnym dyrektorem wydawnictw partyjnych.

*

Wyznaję zupełnie otwarcie, mówi tow. Deutsch, że my, socjaliści austriaccy, udaliśmy się na zjazd w Pradze w nastroju dość sceptycznym. Byliśmy długo odseparowani od socjalistów innych krajów naddunajskich; nie mieliśmy pewności, czy atmosfera jest już dostatecznie dojrzała, by umożliwić porozumienie międzynarodowe.

Już w pierwszym dniu obrad, ciągnie tow. Deutsch, okazało się jednak, że nasze obawy były płonne i że możliwości porozumienia są znacznie większe, aniżeli oczekiwaliśmy. Znaleźliśmy się natychmiast w atmosferze wzajemnego zaufania. Mogliśmy swobodnie i otwarcie przedstawić nasze poglądy, odmalować trudności obecnej sytuacji w Austrii; spotkaliśmy się ze zrozumieniem ze strony przedstawicieli innych krajów.

Praktycznym wynikiem konferencji jest szereg postanowień, gwarantujących wznowienie zakończonych przed chwilą obrad w niezbyt dalekiej przyszłości.

W dziedzinie polityki gospodarczej powzięliśmy szereg uchwał, które będą jeszcze dokładnie opracowane przez specjalnie do tego powołaną komisję, po czym przedłożone zostaną naszym stronnictwom do ostatecznego rozpatrzenia.

Chodzi nam przede wszystkim o to, aby doprowadzić do ściślejszej współpracy gospodarczej między naszymi państwami. Oprócz gospodarki planowej w każdym poszczególnym kraju, należy stworzyć podstawy ogólnej gospodarki planowej dla całego rejonu środkowo-europejskiego.

Jako socjaliści, kończy tow. Deutsch, zdajemy sobie sprawę z odpowiedzialności historycznej, jaką bierzemy na siebie, usiłując przyczynić się przez naszą międzynarodową współpracę do politycznej, gospodarczej i kulturalnej odbudowy Środkowej Europy.

Anna Kethly (Węgry):

Atmosfera socjalistycznego braterstwa panowała na konferencji

Przewodnicząca delegacji węgierskiej, towarzyszka Anna KETHLY, urodziła się w Budapeszcie. Jeszcze pod koniec pierwszej wojny światowej dała się zauważyć jako wybitna działaczka na terenie ruchu zawodowego. W r. 1920 wybrana została do Centralnego Komitetu Wykonawczego partii, w r. 1922 — do parlamentu.

Po wyzwoleniu Węgier, w r. 1944, tow. Kethly weszła do tymczasowej Rady Narodowej państwa węgierskiego, a w rok potem wybrana została do parlamentu i jest jego wiceprzewodniczącą.

*

Dla nas, socjalistów węgierskich, mówi towarzyszka Kethly, posiada wielkie znaczenie fakt, iż konferencja ta doszła do skutku. Jeszcze na wiosnę r. b. w Clacton, a później jesienią w Bournemouth, przygotowaliśmy grunt dla przeprowadzenia przez socjalistów wspólnych rozmów na temat problemów Środkowej i Południowo-Wschodniej Europy; przejmuje nas wielką radością fakt, że konferencja praska dała bardzo dobre wyniki.

Aktualne zagadnienia stronnictw socjalistycznych w tej części Europy mają ze sobą bardzo wiele wspólnego; dla niektórych krajów są one niemal identyczne. Konferencja poświęciła specjalną uwagę problemom gospodarczym; odniosłam wrażenie, że rozmowy nasze przyczyniły się bardzo do położenia podstaw pod przyszłą skoordynowaną gospodarkę planową tego obszaru, co z kolei przyczynić się powinno do zmniejszenia, lub nawet całkowitego usunięcia, gospodarczych, politycznych, jak również społecznych rozbieżności między naszymi krajami.

Konferencja obradowała w doskonałej atmosferze socjalistycznego braterstwa i przyjaźni; mamy nadzieję, że również dalsze stosunki między partiami socjalistycznymi w tym rejonie Europy kształtować się będą równie pomyślnie, jak teraz. Przyczyni się to bardzo wydatnie do dobrego ułożenia się współżycia między naszymi krajami, a tym samym do ogólnego uspokojenia i uregulowania stosunków międzynarodowych w całej Europie.

(Ankietę przeprowadził Wl. Rudnicki)

NA MARGINESIE

Wagon sypialny

Przed kilku miesiącami napisałem nieopatrznie mały artykulik pod tytułem „Pochwała PKP", który redaktor „Robotnika" uznał za możliwe wydrukować. W artykule tym pochwalałem dotychczasowe osiągnięcia Polskich Kolei Państwowych i wzywałem do dalszych udoskonaleń.

Niestety, w odróżnieniu od wielu innych szlachetnych moich wezwań, ten apel został wysłuchany i koleje wprowadziły niedawno tak zwane „wagony sypialne".

Dlaczego „niestety"? Zaraz wyjaśnię.

Otóż wypadło mi pojechać na jeden dzień do Szczecina. Postanowiłem skorzystać z „wagonu sypialnego". Doradzono mi wykupić bilet na trzy dni przed wyjazdem. Tak zrobiłem i odpowiednio przygotowałem się do podróży.

Niestety, jednak Polskie Koleje Państwowe czyli PKP, które tak zachwalałem, nie przygotowały się do mojej podróży.

Pociąg (pośpieszny) miał wyruszyć o godzinie 5-ej po południu. Do godziny 9-ej wieczór trwały suchody z lokomotywą. Gdy pociąg nareszcie ruszył, okazało się, że wszystkie wagony są ogrzewane, z wyjątkiem właśnie wagonu „sypialnego", do którego miałem nieszczęście trafić...

O spaniu nie było mowy. Pewną kompensatą było przysłuchiwanie się rozmowom moich współtowarzyszy niedoli.

Muszę zacząć od ogólnej charakterystyki. Z wyjątkiem mnie i oficera „Lotu", który „leciał" pociągiem, pozostali trzej panowie mieli piękne (i co ważniejsze — ciepłe) futra. To nie przeszkodziło im jednak w narzekaniu.

Pierwszy z nich, jak wyjaśnił, prowadzi warsztat naprawy maszyn biurowych. Z dalszej rozmowy wywnioskowałem, że raczej handluje zaszabrowanymi maszynami do pisania i do liczenia. Narzeka na ciężkie czasy, na brak części do naprawy, na podatki. Zacząłem już litować się nad jego losem, gdy opowiedział, że jego ładne futro jest już trzecie z kolei. Pierwsze stracił we wrześniu 1939 roku, drugie — podczas Powstania,.. więc obecnie musiał sprawić sobie trzecie. Przestałem litować się.

Drugi mój współpasażer, mający do czynienia z branżą garbarską (nie mogłem się dokładnie zorientować, co on robi, lecz jasne było, że nie dokłada) — też narzekał. Temu z kolei chodziło o to, że cała produkcja fabryki w miejscowości X „idzie na Wschód", o czym mówił oczywiście szeptem. Przypadkowo znam zakłady garbarskie w X i wiem, że produkcja tej fabryki przeznaczona jest w całości na rynek wewnętrzny. Nie mogłem więc — mimo najlepszych chęci — zgodzić się z drugim malkontentem.

Trzeci pan w futrze mówił o prasie, to mnie szczególnie zainteresowało. Skarżył się na nasze powojenne gazety, i oświadczył, że teraz nikt nie poruszy w prasie na przykład takiej sprawy, jak fakt nieopalania wagonu sypialnego.

Przez chwilę pomyślałem, że ten pan widocznie nie ma innych zmartwień, ale przyrzekłem sobie, że po powrocie do Warszawy dokładnie opiszę ten doniosły fakt.

Wróciłem — również wagonem sypialnym i również nieopalonym — i opisuję.

Obawiam się tylko, że mój współtowarzysz podróży i jego dwaj przyjaciele nie przeczytają tego felietonu. Na pewno czytają tylko „Gazetę Ludową". G.

Dla dzieci PPS-owców zamordowanych przez Niemców

Do Ob.
Naczelnego Redaktora
„ROBOTNIKA"
w miejscu.

Uprzejmie proszę Was o przyjęcie do wiadomości, że honorarium autorskie mej zmarłej żony, Stefanii Rogowiczowej, za fragment Jej pamiętnika p. t. „Z bibułą do Warszawy", drukowany w Nr. Nr. 342 — 343 — 344 Waszego pisma, przeznaczam, w Jej imieniu, na Gwiazdkę dla pozostających pod opieką R. T. P. D. sierot wojennych — dzieci zamordowanych przez Niemców członków PPS.

Łączę uścisk dłoni
Wacław Rogowicz

Warszawa, w grudniu 1946.

Ofiary na RTPD

Dla uczczenia 22-ej rocznicy urodzin Jerzego Wejrocha w dniu 16 grudnia, powstańca, poległego na forcie Mokotowskim, składają rodzice zł. 1000 na R. T. P. D.

Łódź podwodna „Dzik" przekazana flocie duńskiej

Wchodzący w skład naszej Marynarki Wojennej, okręt podwodny ORP „Dzik", na skutek decyzji Admiralicji brytyjskiej, ma być w najbliższym czasie przekazany wojennej marynarce duńskiej. Okręt ten miał powrócić wraz z innymi jednostkami wojennymi do kraju.

Obecnie mówi się o powrocie do kraju zaledwie dwóch naszych jednostek ORP „Burza" i ORP „Błyskawica". Oba te okręty wchodziły w skład floty polskiej przed wojną i w ostatnich dniach sierpnia wyszły one do Anglii, gdzie bez przerwy pełniły służbę na morzu.

Pozostałe jednostki, wchodzące w skład naszej floty na Zachodzie, zamiast powrócić do kraju, mają być sprzedane przez Admiralicje na złom.

Wymiana poglądów i doświadczeń spółdzielczości polskiej i radzieckiej

Wczoraj wieczorem powróciła z Moskwy do Warszawy delegacja polskiej spółdzielczości, która bawiła w ZSRR na zaproszenie Radzieckiego Centrosojuzu (Związek Spółdzielni Spożywców w ZSRR).

Podczas swej dwutygodniowej bytności delegacja polska zaznajomiła się z działalnością Centrosojuzu, Związków Okręgowych Spółdzielni w Moskwie i Leningradzie, Spółdzielniami Wiejskimi w obydwu okręgach, ze spółdzielczością przemysłową na wszystkich szczeblach organizacyjnych oraz z niektórymi zakładami handlu państwowego.

Delegaci mieli możność zreferowania spraw spółdzielczości polskiej wobec aktywu Centrosojuzu oraz odbyli konferencję prasową w redakcji dziennika „Trud", organu Zw. Zawodowych i Spółdzielczości. Prezes tow. Żerkowski wygłosił przemówienie przez radio.

Wizyta polskich spółdzielców w ZSRR przyczyni się niewątpliwie do zacieśnienia przyjaźni i pogłębienia wzajemnego zrozumienia pomiędzy obu krajami oraz do nawiązania stałej współpracy i wymiany poglądów oraz doświadczeń pomiędzy ruchem spółdzielczym polskim i radzieckim.

Podajemy do wiadomości, że nabożeństwo żałobne za duszę ś. p.

Wacława Tomasza Wolskiego

TOWARZYSZA SZTUKI DRUKARSKIEJ
Pracownika Drukarni „Robotnik"

zmarłego dn. 12 grudnia 1946 r. odbędzie się w kościele Św. Wincentego na Bródnie w środę, dn. 18.XII.46 r. o godz. 10.30, zamiast dn. 16 grudnia, jak było podane poprzednio.

Po nabożeństwie nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy do grobu rodzinnego, o czym zawiadamiają krewnych przyjaciół i znajomych pogrążeni w głębokim smutku

ŻONA, CÓRKI, SYNOWIE, ZIĘCIOWIE I RODZINA

Wpłacając szybko Daninę Narodową manifestujemy wolę narodu polskiego zagospodarowania Ziem Odzyskanych

Listy z Zachodu

Próba zaufania i lojalności

Uczmy się dyscypliny społecznej

(KORESPONDENCJA WŁASNA Z ANGLII)

Londyn, w grudniu 1946.

Nie ma takiego rządu, który nie chciałby znać prawdziwych nastrojów swego społeczeństwa. Nawet jeśli z góry sobie postanawia, że nie będzie im we wszystkich szczegółach ulegał. Bo nawet w tym wypadku przynajmniej taktyka rządzenia musi brać pod uwagę reakcję rządzonych.

Wybory uzupełniające

Angielski system parlamentarny, który nie ma za sobą żadnego pisanego dokumentu, który nie opiera się na żadnej formalnej konstytucji, lecz wyłącznie na doświadczeniu politycznym i który jest wypadkową sił społecznych, jakie kształtowały go w walce wielu wieków i wielu pokoleń — ten system stworzył bardzo ciekawy sprawdzian temperatury społecznej. Mam na myśli nie tylko „generalną bitwę" wyborczą, odbywającą się normalnie raz na 5 lat, ale t. zw. wybory uzupełniające.

Nie ma miesiąca, by w jakiejś części W. Brytanii nie odbyły się wybory posła do Izby Gmin. Przyczyny tego mogą być rozmaite: śmierć lub ciężka choroba posła, która go zmusza do ustąpienia z parlamentu, objęcia płatnego stanowiska w aparacie państwowym lub przejście do Izby Lordów. W takim wypadku rozpisuje się nowe wybory i wszystkie grupy, które sobie tego życzą, wystawiają nowych kandydatów. By jednak aktu wyborczego nie zamieniać na farsę, by nie dopuścić do inflacji kandydatów, ustawa przewiduje, że kandydat, który otrzyma mniej niż 10 procent oddanych głosów, traci swój depozyt w wysokości 150 funtów.

W przeciągu 18 miesięcy, które upłynęły od pamiętnego lipca 1945 roku, kiedy po raz pierwszy w historii wielkiego państwa europejskiego, bez barykad i gilotyn, partia socjalistyczna zapowiadająca wielkie zmiany w stosunkach gospodarczych i społecznych, otrzymała większość głosów i dwie trzecie miejsc w parlamencie — w tym czasie takich wyborów uzupełniających odbyło się około 20. Wśród tych 20 miejsc 15 było zwolnionych przez labourzystów.

Rządzenie i popularność

Czytelnicy „Robotnika" nie potrzebują przenosić się myślą aż do odległej i w tej chwili bardzo deszczowej i zamglonej Anglii, by uzmysłowić sobie bardzo prostą prawdę, że rządzenie i popularność nie zawsze chodzą w parze. Jest faktem, że od 60 niemal lat podczas takich uzupełniających wyborów partie, będące u rządów, zazwyczaj bywały bite i traciły mandaty na rzecz grup opozycyjnych. Zgodnie z tą elementarną prawdą, partia konserwatywna, jedyna realna obecnie opozycja w stosunku do rządu robotniczego, nie przepuściła okazji, by stoczyć walkę o miejsca poselskie.

A bywały nieraz okręgi wyborcze bardzo niebezpieczne i trudne do utrzymania dla socjalistów. Przypomnę np. historię mandatu poselskiego w dzielnicy londyńskiej Paddington, gdzie element mieszczański stanowi znaczny odsetek mieszkańców i gdzie podczas ostatnich wyborów po raz pierwszy w historii kandydat labourzystowski, generał Mason McFarlane (czyt. Mejsn Makfarlen), wyrwał ten okręg z rąk konserwatystów, którzy uważali go za swoją fortecę. Otóż poseł Mc Farlane ciężko zachorował i musiał rezygnować z pracy w parlamencie. Konsrwatyści zmobilizowali podczas dopiero co odbytych uzupełniających wyborów wszystkie swe siły polityczne i zasoby materialne. Dziesiątki najlepszych mówców z Edenem na czele, i setki aut obsłużyły ten okręg. I tak działo się wszędzie. Wykorzystywano w agitacji wszystkie możliwe trudności, jakie rząd napotkał w wykonywaniu swych przyrzeczeń przed wyborczych.

Zwycięska próba

Ale nie zdarzył się ani jeden wypadek, by socjaliści utracili jedno z miejsc, zdobytych w okresie wielkiego entuzjazmu w lipcu 1945 roku.

Miesiąc miodowy dla rządu robotniczego skończył się. Nastąpił okres ciężkich zmagań, głównie z trudnościami, które leżą poza społeczeństwem brytyjskim. Były to trudności natury zarówno politycznej, jak i gospodarczej. Brytyjskie wyspy nie są i nigdy nie będą samowystarczalne, a w świecie, któremu daleko jeszcze do stabilizacji ekonomicznej czy politycznej nie jest rzeczą łatwą przeprowadzać reformy — jak to czyni rząd labourzystowski.

Dyscyplina i lojalność

Mimo to, mimo, że ludzie spodziewali się, iż po 18 miesiącach bez bomb życie stanie się znacznie łatwiejsze, co następuje tylko w bardzo małym stopniu — mimo wszystko, każdy wypadek wyborów uzupełniających demonstruje wielką cechą tego społeczeństwa — jego lojalność. Ci, co półtora roku temu odebrali władzę z rąk swego przywódcy wojennego Churchilla i oddali w ręce socjalisty Attlee, nie zrobili tego lekkomyślnie. Mogą — jak wszędzie to robią rozsądni ludzie — nie zgadzać się z tym lub innym krokiem rządu. Ale to jest ich rząd. „Our government" Mówią to bez patosu, ale popierają ten rząd, gdy mu grozi jakieś istotne niebezpieczeństwo

Wydarzenia, które w innych krajach doprowadziłyby może do rozłamów czy kryzysów, niemal do wojny domowej, w Anglii bywają często tylko początkiem lepszej współpracy i współżycia. Można zaryzykować twierdzenie, że odwaga posiadania własnych poglądów — i bronienia ich — oraz tolerancja dla poglądów odmiennych jest bardzo pięknym i ważnym rezultatem wychowawczym demokracji. Z tej atmosfery rodzi się nad kanałem La Manche dyscyplina społeczna i lojalność.

Lucjan Blit

Czwarta sesja Rady Naukowej w Krakowie

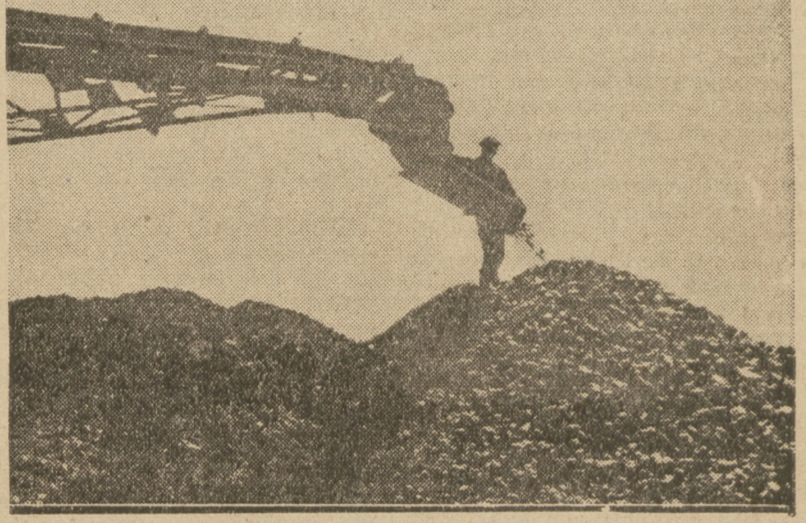
W dniach 18, 19, 20 i 21 grudnia b. r. będzie obradowała Rada Naukowa dla Zagadnień Ziem Odzyskanych.

Na IV-ej sesji Rady Naukowej zostaną omówione kwestie rolne ziem zachodnich, zagadnienia przemysłu i komunikacji.

Dwa światy



Przywódca górników amerykańskich udaje się do sądu, oskarżony o wywołanie strajku, który spowodował trudności gospodarcze w USA



Plon pracy polskich górników — olbrzymie sterty węgla — odjadą kolejami, aby zaopatrzyć w opał wielu ludzi w kraju i za granicą

Wszędzie dobrze—w domu najlepiej

Przykre rozczarowanie dobrowolnych uchodźców

(KORESPONDENCJA WŁASNA SAP)

Rzym, w grudniu.

Znałyśmy się z Krakowa. Bywałam stale w jej kawiarni, gdzie dziennikarze mieli ulgowe pół czarnej, a zawsze kusili się na wspaniałe, drogie ciastka, wyrabiane domowym sposobem. Królowała przy kasie i często rozmawiałam z nią, wysłuchując jej narzekań, chociaż interes kwitł. Z tym wszystkim nie była zadowolona ze swego losu. Śniła o zagranicy. Tutaj wprawdzie miała matkę i siostrę, ale tam był brat i — jak jej się zdawało — życie „zupełnie inne".

Spotkanie w Rzymie

No, i teraz nieoczekiwanie spotkałam ją na ulicy w Rzymie. Wydało mi się, że przygniata ją ciężar bogatego futra, bo szła pochylona, ze zwieszoną smutnie głową. Na mój widok w pierwszej chwili rozjaśniła się, jakby zobaczyła kogoś najbliższego, ale zaraz oczy jej napełniły się łzami. Pociągnęłam ją do kawowego baru. Zaraz zapytałam o brata. Teraz rozpłakała się na dobre.

— Brat już wyjechał do Anglii. Nawet nie mam jego adresu. I — zupełnie nie wiem, co dalej robić. Interes w Polsce zwinęłam, miałam trochę pieniędzy, ale pani wie, ta podróż była bardzo kosztowna. W Paryżu czekałam na połączenie z Włochami całe dwa tygodnie. Hotel dużo kosztował i życie... Przecież nie miałam kartek, a tam wszystko na kartki. Całe szczęście, że wzięłam zapasy z Polski, bo nie wiem, jakbym wyżyła. Tutaj siedzę już kilka dni i też wszystko strasznie drogo kosztuje. Ale myślę, że brat wróci, jak pani sądzi? Trzeba na niego czekać. Tylko niewiem, czy mi wystarczy pieniędzy. No cóż, trzeba będzie wziąć jakąś pracę...

Musiałam rozwiać jej złudzenia. We Włoszech jest bezrobocie, o tym, żeby cudzoziemiec mógł dostać robotę — nie ma mowy. Chyba, żeby się doskonale znało języki.

„Co mam robić?"

— Otóż to właśnie. Ja nie znam żadnego języka, nawet francuskiego, nie mówiąc oczywiście o włoskim. Więc co mam robić?

Rozłożyłam bezradnie ręce.

— W ogóle tu jest strasznie, za granicą — podjęła znowu ona. W Paryżu nawet kawy czarnej nie ma. Dają jakieś paskudztwo z sacharyną. Tutaj niby wszystko jest, ale tak drogo. U nas życie tańsze. W ogóle teraz dopiero widzę, jak u nas jest dobrze...

— A pani pracuje w ambasadzie? — ożywiła się nagle. — Chciałabym tam pójść. Bo widzi pani, trzeba jednak mieć jakieś papiery. Bo — chyba... wrócę do kraju. Przecież tam tylko można żyć.

Inny „uciekinier" — mieszkał do niedawna w Katowicach, gdzie prowadził nieźle prosperujące biuro handlowe, miał ładne mieszkanie i, jak powiada, „wiązał koniec z końcem". No, i uległ wyjazdowej manii. Przychodzili do jego biura jacyś ludzie, opowiadali cuda o warunkach życia na zachodzie, o zarobkach. Jeszcze miał tyle rozsądku, że nie zlikwidował przedsiębiorstwa i nie zabrał żony z dziećmi. Ale sam wyjechał.

Pierwsze rozczarowanie

Pierwsze rozczarowanie spotkało go w „zonie amerykańskiej". I on i jego towarzysze ucieczki spodziewali się, że przyjaciele z zachodu powitają ich z otwartymi ramionami. Tymczasem — żali się — potraktowano ich, jak złoczyńców i cudem uniknęli aresztowania przez policję... niemiecką. Była jednak jeszcze przed nimi perspektywa dostania się do Włoch, „okupowanych" przez wojska polskie, a tam — obiecywany przez wysłanników Andersa — raj. Toteż nie narzekali, trzęsąc się na ciężarowych samochodach przez dwa tygodnie i głodując w przejeździe przez Austrię, bo mieli nadzieję, że po przekroczeniu granicy włoskiej, wszystko odmieni się, jak w bajce. Tak przybyli do obozu w Prodapio, pozostającym pod „opieką" 2 Korpusu, specjalnie zorganizowanym dla ściągniętych z Polski „uchodźców".

Obóz II Korpusu

Pożal się Boże, jaka to była kwatera. Była to pusta sala, a na ziemi leżało tylko kilka brudnych sienników, mających pomieścić 15 osób. Po ciemku, bo światła nie było, grupa przybyłych poukładała się na siennikach, szybko zasypiając po trudach podróży. Lecz w oknach nie było szyb i nie dano koców, toteż przejmujący chłód obudził przybyszów już o świcie. Głód również dawał im się we znaki, gdyż poprzedniego wieczoru nic nie dostali do jedzenia.

Wnet okazało się, że ci, którzy przyjechali przed nimi, znajdowali się w nielepszych warunkach. Bloki dzieliły się na 3 rodzaje sal: męskie, żeńskie i dla małżeństw. Obozowicze składali się z bliższych i dalszych rodzin żołnierzy 2 korpusu. Wszyscy, czy oddawna przebywający we Włoszech czy też niedawno przybyli z Niemiec, Francji lub Polski — czekali tu na wyjazd do Anglii. Przygnębiały ich warunki, jakie zastali w obozie, zamknięcie za drutami, bo wolno było wychodzić tylko za przepustką, i — niepewność jutra. Wyjazd do Anglii — i co dalej? Znowu obóz, może wprawdzie zasobniejszy w żywność, wygodniejszy, ale przecież to nie własny dom. Poza tym, jakie możliwości pracy?

Rozwiane złudzenia

Najwięcej złudzeń mieli początkowo ludzie o określonych zawodach: inżynierowie, lekarze i t. p. Wkrótce jednak zaskoczyła ich wiadomość, że w Anglii nie mogli wykonywać swego zawodu, a będą musieli „przyspasabiać" się do innych — fizycznych. Czyli, że czekał ich nowy start i to z perspektywą obniżenia możliwości zarobkowych.

Wytworzyły się przez to paradoksalne sytuacje: Kiedy nasz rozmówca zapytał sześćdziesięcioparoletniego staruszka, co zamierza robić w Anglii, ten odpowiedział bez namysłu, że będzie... uczyć się jakiegoś pożytecznego zawodu. Położenie młodzieży nie było lepsze. Wyjeżdżali z kraju z entuzjazmem, oczekując wspaniałych przygód na szerokim świecie, spodziewając się, że najsłynniejsze uniwersytety Europy stoją przed nimi otworem, a stanęli przed perspektywą osiągnięcia w najlepszym razie stopnia wykwalifikowanego elektromontera, czy stolarza. Przeważnie czekały ich kopalnie węgla w Anglii, lub karczowanie lasów w Kanadzie. Zaś „trzecia wojna", o której marzyli niektórzy „leśni", coraz bardziej rozpływała się w mgle oddalenia.

Wszyscy więc po parodniowym pobycie w Prodapio spuszczali nosy na kwintę, zaczynali szemrać przeciwko agitatorom, którzy zawrócili im głowy, a ten i ów, odważniejszy, wymykał się z obozu.

WIG.

Odbudowa mostów drogowych

przez Wisłę i Bzurę pod Wyszogrodem

W dniu 16 grudnia br. zostały oddane do użytku publicznego nowoodbudowane mosty drogowe przez Wisłę i Bzurę pod Wyszogrodem, na terenie województwa Warszawskiego.

Mosty te wybudowane były po raz pierwszy w okresie 1-szej wojny światowej jako mosty strategiczne, a później grały ważną rolę, stanowiąc najkrótsze połączenie między ruchliwymi arteriami po obu brzegach Wisły, jak trakt Poznański i linia kolejowa Warszawa — Sochaczew — Kutno z jednej strony, zaś trakt Gdański z całą siecią drogową z drugiej.

Stan tych mostów w ostatnich latach przed wybuchem 2-ej wojny światowej był na skutek ich dwudziestoparoletniej służby bardzo zły i wymagał stałej i bardzo kosztownej konserwacji. Most w Wyszogrodzie już w pierwszych dniach września 1939 r. został zburzony. Odbudowany przez Niemców, ponownie został zburzony w styczniu 1945 roku.

Po wojnie Ministerstwo Komunikacji w planie odbudowy mostów na Wiśle umieściło most w Wyszogrodzie, jako pierwszy na odcinku Wisły od Warszawy do Torunia.

Warunki, w jakich odbywała się odbudowa mostów w Wyszogrodzie, były bardzo trudne. Po wojnie bowiem zostaliśmy bez koniecznych urządzeń technicznych, narzędzi i materiałów, potrzebnych do budowy, jak również ze znacznie uszczuplonym stanem sił fachowych na wszystkich szczeblach. Jeżeli jeszcze weźmiemy pod uwagę dodatkowe trudności, jakie w danym wypadku były do przezwyciężenia w czasie zimy ubiegłej w związku ze spływem lodów na Wiśle, stwierdzić musimy, że należało poświęcić wiele trudu i ofiarnej pracy, by dzieło odbudowy doprowadzić do końca

Łączna długość odbudowanego obiektu wynosi ok. 1400 mtr.

Wodociągi z XII wieku odkopano w Gdańsku

Prace nad odbudową Gdańska posuwają się stale naprzód. Obecnie w budowie znajdują się dwa duże bloki mieszkaniowe, jeden przy ul. Korzennej, drugi nad Radunią — w okolicy starego Ratusza.

Przy budowie fundamentów natrafiono na dwie warstwy dobrze zachowanych pozostałości starego miasta Gdańska. Jedna z tych warstw pochodzi z XII stulecia, druga zaś zachowała się z okresu słynnego pożaru Gdańska z roku 1440, który zniszczył wówczas większą część miasta.

Poza tym odkopano również doskonale zachowaną sieć wodociągową z XII wieku, skonstruowaną z drążonych pni drzewnych. Osobliwe te rury wodociągowe wzbogacą w przyszłości Muzeum Gdańskie.

Listy z Łodzi

Troski mieszkaniowe

Gdy Warszawianin przyjedzie do Łodzi, a ma w pamięci gruzy i ruiny stołecznego grodu, to patrząc na nasze miasto na pewno myśli:

— Ależ ludzie mieszkają w dostatku. Ani jednego domu zburzonego.

Istotnie pierwsze wrażenie: jak przed wojną. Jeśli gdzieś bomba zrzadka pacnęła, to ściany wyremontowano, dach załatano i dom stoi sobie, jak za najpewniejszych czasów pokoju.

Ale to tylko pozór. Niby nie dom, ale unormowano życie. Łódź, szczególnie Łódź robotnicza, cierpi na brak mieszkań, podobnie jak stolica. W Warszawie to problem popowstaniowy. U nas ta bolączka trapi robotników jeszcze z lat międzywojennych. Łódź szybko przybierając na ludności, jako ośrodek robotniczy przyjmując okoliczne chłopstwo przybyłe „za robotą". — nie mogła wszystkich pomieścić. Na przedmieściach tworzyło się przeludnienie i horrendalne warunki mieszkaniowe. Bałuty, Chojny, Karolew — to dzielnice znane były z nędzy i ciasnoty mieszkaniowej przed wojną.

Dzisiaj jest jeszcze gorzej: getto zburzone, poniszczone, więc możliwości mieszkaniowych mniej, a ludzi prawie tyle samo.

Mimo pracy Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej, wielu robotników jest dalej bez mieszkania. Mały procent potrzebujących otrzymał przydziały mieszkaniowe, większość petentów, pracowników poszczególnych fabryk i zakładów pracy mieszka dalej kątem. W jednym pokoju gnieździ się po trzy a nawet po cztery rodziny z dziećmi. I tak dla przykładu: w Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego Nr. 3 w Łodzi na zgłoszonych 800 podań, zaledwie 22 pracowników otrzymało mieszkania. Fabryka obrabiarek im. J. Strzelczyka w Łodzi posiada około 300 pracowników bez mieszkań. Zgłoszono 150 podań, stąd tylko 4 petentów może poszczycić się otrzymanym mieszkaniem. Nie inaczej jest na terenie fabryk metali.

Od czego jednak robotniczy „przemyślunek"? Nasi towarzysze nauczyli się radzić sobie w najcięższych warunkach czasu wojny, więc tym łatwiej i teraz znajdują jakiś sposób. Rada w radę i oto robotnicy Fabryki Obrabiarek im. J. Strzelczyka postanowili poprostu przejąć zniszczony przez wojnę dom, odremontować go i przerobić na mieszkania robotnicze.

Inicjatywa przyszła akurat w porę. Łodzianie rozproszeni po ośrodkach przymusowej pracy w Niemczech, zagubieni na drogach wojennych świata, — ściągają do rodzinnego miasta. W tych dniach przybył do Łodzi z Paryża pociąg sanitarny przywożąc 781 repatriantów, w tym chorych, kobiety i dzieci. W ciągu bieżącego roku pociąg sanitarny okręgu łódzkiego PCK. odbył ogółem 10 podróży za granicę, w tym 8 do Francji, 1 do Wittmundu w strefie brytyjskiej i 1 do Salzburga w Austrii. Ogółem przywieziono 7764 repatriantów. Podróżni korzystali z wszechstronnej opieki Polskiego Czerwonego Krzyża. W 40 wagonach towarowych znajdowało się około 450 łóżek z pościelą, ambulatorium, kuchnia z wagonami gospodarczymi i t. p.

Jak widzimy, daleko jeszcze u nas do psychicznej stabilizacji życia. Trwamy ciągle w procesie zbierania Polaków i skupiania ich w nowe demokratyczne społeczeństwo. Z fermentu wojny, z różnorakich doświadczeń życiowych naszych obywateli, rozrzuconych w czasie wojny po wszystkich zakamarkach świata, powinien powstać nowy typ demokraty. Pracy tutaj jest dużo, szczególnie w odniesieniu do młodego pokolenia. Młodzieży trzeba przywrócić 6 lat wyrwanych szkole.

Te troski były ostatnio tematem narad, jakie się toczyły na zjeździe nauczycieli ludowców z terenu województwa łódzkiego.

Zjazd obradował nad sprawą demokratyzacji szkoły. Referat na temat roli nauczycielstwa w Polsce wygłosił ob. Dzienisiewicz zwracając uwagę na starą prawdę która głosi że „jaka szkoła i jaki nauczyciel, takie będzie społeczeństwo i taka będzie przyszłość kraju". W tym celu zwalczać należy pogląd, panujący jeszcze wśród naszego społeczeństwa, że nauczyciel powinien być apolityczny. Nieprawda. Nauka i oświata nie powstają na marginesie życia, w cieniu spraw politycznych, lecz ściśle są związane z przebudową ustroju i służą celom nowej Polski demokratycznej. Nauka i oświata dziś powinny być wprzęgnięte do walki o nowego człowieka w Polsce i o nową Polskę.

Już niejednokrotnie wspominałem że tradycje tej walki są w Łodzi nader silne. Może dlatego w Łodzi, a nie gdzie indziej odbył się Zjazd Weteranów Walk Rewolucyjnych 1905—1918 roku. Mój Boże, jak to czas leci. Jeszcze sprzed wojny pamiętam szyld tego stowarzyszenia, który teraz postarzał się o jedno wymowne słowo: weterani. Tak, to już tyle lat i przeżyć dzieli nas od rewolucji 1905 roku; że ledwie weteranów zbieramy. Nie musiał im być słodki czas ostatniej wojny, gdyż program Zjazdu obejmował głównie troski i kłopoty codziennego życia.

Zjazd, który zgromadził ok. 60 przedstawicieli z całej Polski, witał imieniem WK PPS tow. Andrzejak. Pierwszego dnia Zjazdu odbyło się uroczyste odsłonięcie sztandaru Koła PPS przy dawnej firmie Plihal. Był to jeszcze jeden symptom wzrastania wpływów naszej Partii w Łodzi.

GRZEGORZ TIMOFIEJEW.

TRYBUNA NAUCZYCIELSKA

Na marginesie Kongresu Oświatowego PPS

Rezolucje i wnioski

Odbyty w ubiegłym tygodniu Kongres Oświatowy PPS zgromadził około 1.500 uczestników: oświatowców, nauczycieli, pracowników administracji szkolnej.

Kongres wykazał, że wpływy PPS na terenie oświatowym stale rosną, że nauczyciele i oświatowcy coraz liczniejszy i coraz czynniejszy udział biorą w życiu organizacyjnym Partii. Wielu ośrodkom trzeba było ograniczać liczbę delegatów na kongres; trudności lokalowe (brak pomieszczeń) nie pozwoliły na zgromadzenie większej liczby delegatów.

Postawa uczestników Kongresu wobec Rządu Jedności Narodowej, wobec uchwał i postanowień władz partyjnych wobec Bloku Stronnictw Demokratycznych, była zgodna i jednomyślna: poparcie bez zastrzeżeń. Wyrazem tego stanowiska była następująca rezolucja:

„Pierwszy Kongres Oświatowy PPS, w nawiązaniu do tradycji Partii, wzywa ogół działaczy oświatowych, pracowników umysłowych i nauczycielstwo do ścisłej współpracy ideowej z całością klasy robotniczej i ruchu chłopskiego, celem utrwalenia demokracji w Polsce, przebudowy postawy psychicznej narodu stosownie do przeprowadzonych reform gospodarczych i społecznych, a przede wszystkim do wytężonej walki z klerykalizmem, antysemityzmem, rasizmem i innymi pozostałościami faszyzmu.

I Kongres Oświatowy PPS, wzywa Radę Kulturalno - Oświatową PPS, do opracowania ideologii i metod wychowawczych na polu oświaty i szkolnictwa, dostosowanych do zmienionych warunków gospodarczych, społecznych i politycznych w Polsce".

Dużo czasu na Kongresie poświęcono reformie szkolnictwa w Polsce. Uchwalono w tej sprawie następującą rezolucję:

„Dotychczasowy sposób realizacji reformy szkolnej należy uznać za niewystarczający. Reforma szkolna winna być realizowana wszędzie tam na terenie całej Rzeczypospolitej, gdzie są odpowiednie ku temu warunki.

Charakter i tempo reformy szkolnej muszą być dostosowane do charakteru i tempa reform w dziedzinie politycznej i gospodarczej, jest to bowiem konieczny warunek zapewnienia zwycięstwa i utrwalenia nowego układu stosunków politycznych i gospodarczych.

Istota reformy szkolnej tkwi nie w dodaniu do dotychczasowej 7-letniej szkoły powszechnej jednego roku, ale w wysiłku upowszechnienia nauczania na poziomie średnim i na kierunku ideowym szkoły".

Oświata dorosłych

W sprawie oświaty dorosłych powzięto szereg uchwał i wniosków; ważniejsze z nich przytaczamy:

„W czasach przełomowych, w jakich obecnie żyjemy, szczególnego znaczenia nabiera oświata dorosłych; oświata pokolenia organizującego przyszłość. Toteż Kongres Oświatowy PPS, wzywa Ministerstwo Oświaty do energicznej walki z analfabetyzmem i domaga się wprowadzenia przymusu uczenia się analfabetów i półanalfabetów, do upowszechnienia szkolnictwa dla dorosłych na wszystkich poziomach, do udostępnienia szerokim masom kultury artystycznej, rozbudowy instytucji takich jak uniwersytety robotnicze, ludowe i powszechne, świetlice, domy społeczne i t. d., do ustawowego uregulowania sprawy utrzymywania i prowadzenia prac w dziedzinie oświaty i kultury dorosłych.

Ośrodkiem dyspozycyjnym koordynującym i nadzorującym w dziedzinie oświaty i kultury dorosłych winno być jedynie Ministerstwo Oświaty.

Praca w dziedzinie oświaty i kultury dorosłych musi być opłacana. Budżet w Ministerstwie Oświaty na oświatę i kulturę dorosłych winien być odpowiednio wysoki, musi być więc zwiększony.

Kongres Oświatowy domaga się dla młodzieży, która wypełniła obowiązek szkolny, a nie uczęszcza do żadnej szkoły, obowiązkowego dokształcania do 18 roku życia włącznie.

Uznając książkę za podstawowy czynnik i główne narzędzie pracy nad podniesieniem oświaty i kultury wśród najszerszych mas obywateli Pierwszy Kongres Oświatowy PPS domaga się szybkiej realizacji ustawy bibliotecznej i pokrycia kraju racjonalną siecią bibliotek różnego rodzaju i poziomu, przede wszystkim zaś powszechnych - gminnych, powiatowych i wojewódzkich".

Omówiono również na Kongresie tak aktualny obecnie problem szkolnictwa zawodowego. W sprawie rozbudowy szkolnictwa zawodowego uchwalono następujący wniosek:

„Kongres Oświatowy PPS, wzywa władze oświatowe do jak najszerszej rozbudowy szkolnictwa zawodowego, celem ułatwienia realizacji Narodowego Planu Gospodarczego przez zapewnienie dopływu sił kwalifikowanych. W rozbudowie szkolnictwa zawodowego należy unikać przerostów administracyjnych".

Wyższe uczelnie

Zagadnienie szkół wyższych, poruszane w dyskusji, omawiane obszernie w referacie tow. Premiera, miało swój wyraz w odpowiedniej rezolucji, którą przytaczamy:

„Kongres Oświatowy PPS, doceniając wielkie znaczenie szkolnictwa wyższego, podkreśla konieczność reformy stosunków w uczelniach wyższych, w szczególności pomnożenia kadr postępowych naukowców, większego zdemokratyzowania życia wewnętrznego w uczelniach wyższych i większego niż dotąd powiązania ich pracy z zainteresowaniami współczesnego demokratycznego Państwa Polskiego z równoczesnym zachowaniem w pełni ich wysokiego poziomu naukowego.

Kongres uważając stworzenie nowego typu kierowników życia gospodarczego za jedno z naczelnych zadań wyższego szkolnictwa, wzywa władze oświatowe do wprowadzenia w politechnikach i uczelniach handlowo-gospodarczych wykładów poświęconych:

1. tematyce z historii walk społecznych i socjalizmu,
2. wpływowi rozwoju technicznego na życie społeczne i kulturalne.

Kongres Oświatowy domaga się szerokiej rozbudowy oraz koordynacji stypendiów i burs dla niezamożnej młodzieży, widząc w tym rękojmię demokratyzacji szkoły pod względem składu społecznego wychowanków".

Uchwalony został wniosek żądający likwidacji szkolnictwa prywatnego, powszechnego i średniego, oraz wniosek wzywający Min. Oświaty do pełnej realizacji opieki nad dzieckiem, a w szczególności pełnej opieki nad sierotami po poległych, zaginionych i pomordowanych i dziećmi opuszczonymi.

W sprawie wolności sumienia w Polsce przyjęto następującą rezolucję:

„Kongres Oświatowy PPS wzywa Ministerstwo Oświaty do uchylenia rozporządzenia ministra W. R. i O. P. z 9.XII.1926 r. (Dz. U. R. P. z 1927 r. Nr. 1, poz. 9) oraz § 2 rozporządzenia Min. W. R. i O. P. (tzw. okólnik Bartla) z 11.IX.1936 r. (Dz. U. R. P. Nr. 77, poz. 572) w sprawie przymusu praktyk religijnych dla nauczycieli i młodzieży jako sprzecznych z konstytucyjną zasadą wolności sumienia.

Jednocześnie I Kongres Oświatowy PPS domaga się zagwarantowania w przyszłej Konstytucji wolności sumienia w sprawach religijnych w szczególności uznania nauki religii wraz z praktykami religijnymi za przedmiot nieobowiązkowy oraz wyłączenia fakultetów teologicznych z wyższych uczelni".

Sprawy materialne

Stosunkowo dużo czasu poświęcono zagadnieniom materialnym nauczycielstwa, ze względu na ciężkie położenie szkoły i nauczycieli. Nieomal wszyscy prelegenci i wszyscy zabierający głos w dyskusji dotykali tego problemu, odpowiednie rozwiązanie jego uważając za sprawę kapitalną, niecierpiącą zwłoki.

W sprawach sytuacji materialnej nauczycielstwa i budżetu oświatowego powzięto następujące wnioski:

„Pierwszy Kongres Oświatowy PPS, uznaje za konieczny warunek oświaty i kultury w Polsce należyte wyposażenie materialne pracowników oświatowych i wzywa władze partyjne do wytężonej akcji o wytworzenie odpowiedniej pozycji społecznej i kulturalnej nauczyciela i oświatowca.

I Kongres Oświatowy PPS stwierdza, że niespełna 20 proc. całości budżetu państwa w 1946 r., które są przeznaczone na inwestycje dla obywatela, to jest: opiekę społeczną, a szczególnie opiekę nad dzieckiem i matką, wychowanie fizyczne, zdrowie, oświatę i kulturę artystyczną, jest wysoce niewystarczające.

I Kongres Oświatowy PPS domaga się, ażeby w budżetach na lata następne procent sum przeznaczonych na inwestycje dla człowieka stopniowo wzrastał, a szczególnie w sumy na oświatę, wynoszący obecnie zaledwie 13% całości budżetu państwa".

Spośród wielu innych wniosków uchwalonych na Kongresie pragniemy tu wymienić jeszcze jeden z nich, dotyczący prasy socjalistycznej.

„Doceniając wielkie znaczenie literatury socjalistycznej Kongres wzywa instytucje wydawnicze PPS do wydawania w szybszym tempie dzieł socjalistycznych, z uwzględnieniem problemów kulturalno - oświatowych socjalistycznych.

Jednocześnie Kongres wzywa oświatowców członków i sympatyków PPS, OMTUR-a i ZMSS do zasilania „Przeglądu Socjalistycznego", „Trybuny Nauczyciela" i „Gromady", artykułami związanymi z oświatą i kulturą socjalistyczną oraz do stałego abonowania „Robotnika" i „Przeglądu Socjalistycznego".

Uchwały i postanowienia Kongresu Oświatowego dostarczyły bogatego materiału odpowiednim komórkom oświatowym Partii oraz działaczom oświatowym i nauczycielom; przyczynią się one niewątpliwie do pogłębienia pracy na naszym pepesowskim odcinku oświatowym.

W. T-cki

Nauczyciele i pracownicy oświatowi

wobec wyborów do Sejmu

Na Kongresie Oświatowym PPS, przy obecności 1500 delegatów, nauczycieli i pracowników oświatowych reprezentujących wszystkie tereny Rzeczypospolitej, uchwalono następujące wezwanie do ogółu nauczycielstwa i pracowników oświatowych w Polsce w sprawie nadchodzących wyborów do Sejmu:

Towarzysze i Towarzyszki!
Koleżanki i Koledzy!

Jako świadoma i odpowiedzial na część narodu mamy obowiązek współdziałania

w utrwaleniu niepodległości i suwerenności naszej Ojczyzny,

w zespoleniu ziem odzyskanych z Macierzą,

w rozbudowie oświaty i kultury w Polsce.

Pamiętajmy, że jedynie Obóz Demokracji Polskiej, a w szczególności Polska Partia Socjalistyczna wykazały w ciągu zmagań naszego narodu żarliwy patriotyzm i należytą troskę o rozwój nauki, oświaty i kultury w Polsce.

Zważywszy to, I Kongres Oświatowy P. P. S., nawiązując do rezolucji Rady Naczelnej P. P. S. z dnia 4 grudnia b. r., wzywa

wszystkich członków Partii,
wszystkich sympatyków Partii,
i wreszcie wszystkich świadomych historii walk [o] niepodległość i socjalizm

do masowego udziału w akcji przedwyborczej i powszechnego głosowania na listę Bloku Stronnictw Demokratycznych, a tym samym na kandydatów Polskiej Partii Socjalistycznej do przyszłego Sejmu.

Wezwanie powyższe zostało uchwalone jednomyślnie.

Sprawy wychowania (I)

Okres przedwojenny

to szkoła zakłamania i kultu „wodzów"

Na odcinku szkolnictwa obok reformy szkolnej i zmiany programu nauczania, najważniejszym zagadnieniem jest opracowanie wytycznych nowego programu wychowawczego. Dotąd jeszcze nie ukazał się on w opracowaniu Min. Oświaty, natomiast na powyższy temat mamy już cały szereg wypowiedzi w prasie pedagogicznej, rozmaitych periodykach, bądź w prasie codziennej.

Wypowiedzi na powyższy temat, zjawiające się w prasie, często nie są zgodne co do środków i drogi, jakimi powinniśmy kroczyć, aby dojść do owego celu. Jedni chcieliby pójść nową drogą, zrywając z tradycją, dorobkiem pedagogicznym i doświadczeniami pedagogów lat przedwojennych; ci bezwzględnie krytykują wszystko co było, domagając się zupełnie nowych założeń wychowawczych.

Inni, bardziej umiarkowani chcieliby nawiązać do tradycji lat przedwojennych, coś nie coś skorygować i przystosować program wychowawczy do nowej rzeczywistości.

Mamy wyznawców teorii wychowania dyscyplinującego, w rodzaju faszystowsko - hitlerowskiego, tylko przystosowanego do nowej rzeczywistości.

Są też zwolennicy nacjonalistycznego wychowania, eliminując całkowicie czynnik emocjonalny w wychowaniu.

Inni znów wierzą w dalszym ciągu w skuteczność wychowania emocjonalnego.

Mimo więc, że wszyscy zdążają do jednego celu, zasadniczo różnią się w poglądach, jakimi środkami należy osiągnąć pożądane rezultaty.

I dobrze się stało, że w tej palącej sprawie mamy tyle wypowiedzi. Jest to cenny materiał do opracowania programu wychowawczego przez Min. Oświaty. Nie przesądzając, jakie stanowisko w tej sprawie zajmą nasze władze szkolne, pragnę do ogólnego głosu dorzucić parę uwag na powyższy temat.

W okresie naszej niepodległości od 1918 do 1939 r. przeszliśmy w naszym życiu państwowym różne fazy: od lewicowego rządu lubelskiego poprzez Chieno - Piasta do rządów totalistyczno - sanacyjnych.

W okresie tym zmiany polityczne mały stosunkowo wpływ wywierały na polską myśl pedagogiczną. Częste kantakty wybitnych polskich pedagogów z ruchem pedagogicznym zachodnim zadecydowały o ich postawie.

W ostatnich latach dopiero rządy sanacyjne pokusiły się o wypracowanie programu wychowawczego, realizowanie którego zapewniłoby im wychowanie zastępu obywateli posłusznych reżimowi.

Do opracowania programu powołano z jednej strony najznakomitsze siły pedagogiczne, z drugiej strony — polityków.

W strukturze programu ideowego widoczne jest piętno pedagogów specjalistów, sanacja nie chciała i nie mogła podjąć walki o zmianę ogólnie przyjętych norm wychowawczych, obowiązujących w nowoczesnej myśli pedagogicznej. Wprowadziła tylko pojęcie wychowania państwowego, przeciwstawiając się postulatom wychowania społecznego.

Następnie politycy opracowali praktyczne wskazówki przy realizowaniu programu wychowawczego, one to całkiem spaczyły założenia ideowe, które zresztą kłóciły się z celami wychowaczymi rządów sanacyjnych. Ideałem ich było wychowanie obywatela państwa totalistycznego, bezkrytycznie postępującego wykonawcę rozkazów elity rządzącej.

Jak można było pogodzić to z założeniami ideowymi nowoczesnych pedagogów, głoszącymi konieczność zaprawiania dziecka do samodzielnego myślenia, krytycznej postawy wobec zagadnień życia i wzbudzenia w dziecku chęci uczestniczenia w dziele naprawy i doskonaleniu istniejącego stanu rzeczy?

Stąd dwoistość i niekonsekwencje w pracy wychowawczej okresu przedwojennego.

Hitlerowski system wychowawczy był całkowicie konsekwentny od początku do końca, odrzucił wszelkie koncepcje wychowawcze podagogów - humanistów, stworzył własne normy etyczne i wytyczył cele, opracował nowy system wychowawczy, przystosowany do rządów totalistycznych. Rezultaty, jak wiemy, były niemal stuprocentowe.

Hitleryzm wychował pokolenie ludzi - niewolników o etyce murzyńskiej i poziomie moralnym pierwotnych barbarzyńców.

Politycy — wychowawcy okresu sanacyjnego, opierając się na wzorach zachodniego sąsiada, usiłowali poprzez apoteozowanie współczesnych mężów stanu, niezależnie od ich istotnych zasług, wybielanie wszystkiego, co działo się i dzieje w Polsce i zaciemnianie istotnych przewinień i błędów przez odpowiednie preparowanie podręczników historii i lektury do języka polskiego, organizowanie odpowiednich uroczystości i audycji, starali się wpoić w młodzież przekonanie, że wszystko się dobrze dzieje, pracujcie tylko dla państwa (t. j. dla rządu), a my was poprowadzimy do wiecznej szczęśliwości.

Jednak grupa polityków - wychowawców sanacyjnych była nieliczna stosunkowo. Olbrzymia większość nauczycieli, to byli członkowie ZNP lub dawnego Związku Nauczycieli Szkół Srednich — prawdziwi demokraci. Ci potrafili z programu wychowawczego wyłowić te momenty, które nie były w kolizji z ich światopoglądem i usiłowali wychowywać obywateli samodzielnie myślących i krytycznie nastawionych do polskiej rzeczywistości. Stąd powstała rozbieżność i zakłamanie. Młodzież bardzo mocno reaguje na fałsz i niekonsekwencje wychowawców, bardzo szybko traci wówczas do nich zaufanie i idzie swoją drogą — staje w opozycji do rządu i wychowawców.

Tak było i u nas. Pamiętamy wszyscy wystąpienia młodzieży gimnazjalnej i uniwersyteckiej spod znaku ONR-u, walki z młodzieżą postępową itd.

Rząd sanacyjny wraz ze swym sztabem wychowawców politycznych przez palce patrzył na ich wybryki, jeżeli to było naśladownictwem poczynań hitlerjugend, natomiast przeciwstawiał się wszelkim ruchom młodzieży demokratycznej. W rezultacie znaczna część studiującej młodzieży miejskiej była pod wpływem prądów idących z zachodu, z nich prawdopodobnie rekrutują się prowodyrzy obecnych „działaczy" z lasu.

(dokończenie nastąpi)

JANINA STRZELECKA

Spór o budynek szkolny

W „Robotniku" z dnia 17. X. r. b. umieściliśmy notatkę, nadesłaną nam przez Kuratorium Okr. Szk. Warsz. a dotyczącą stosunków w Ostrołęce (nieporozumienie pomiędzy władzami szkolnymi a sądowymi o budynek zajęty na cele szkolne).

W związku z tym otrzymaliśmy pismo od Kom. Powiatowego PPS w Ostrołęce, w którym nasi towarzysze dowodzą, że:

1) władze szkolne nie mają racji, gdyż budynek stanowi własność sądu,

2) ob. Faltynowicz Jan, cieszy się zaufaniem miejscowego społeczeństwa.

Równocześnie otrzymaliśmy notatkę od tow. inż. W. P., który dowodzi, że budynek został przydzielony szkole, jest potrzebny na cele szkolne i t. d.

Nie możemy wdawać się w spór i osądzać, kto ma rację. Nie umieszczamy więc ani jednej, ani drugiej notatki. Spór winien być rozstrzygnięty — naszym zdaniem — w drodze bezpośrednich rozmów pomiędzy władzami szkolnymi a sądowymi.

Robert Frohlich

Problemy oświatowe

w świetle ideologii socjalistycznej

(REFERAT WYGŁOSZONY NA KONGRESIE OŚWIATOWYM PPS)

Ustrój kapitalistyczny zaznacza się nie tylko uciskiem ekonomicznym i społecznym, ale także wytwarzaniem pewnych norm prawnych i obyczajowo-moralnych, pewnych systemów wartościowania mających uzasadnić słuszność podstaw gospodarstwa kapitalistycznego. Prowadzona planowa praca oświatowa ma na celu wpojenie w młodzież i dorosłych wartości moralnych i norm prawnych ustanowionych przez świat kapitalistyczny.

Zasadniczym prawem tego świata to własność prywatna środków produkcji i prawo każdego do bogacenia się. Wyrobione poczucie moralne nakazuje wierzyć, że takie prawo jest jedynie słuszne i sprawiedliwe.

Tworząca się w XIX w. klasa robotnicza zaprzęgana była do pracy w fabrykach w najgorszych warunkach higienicznych przy nadmiernie długim czasie pracy i niezwykle niskich płacach. W tych warunkach życie tej młodej klasy znaczyło się nędzą, ciemnotą i poniżeniem społecznym.

W miarę rozwoju gospodarstwa kapitalistycznego tworzyła się coraz większa dysproporcja między tym co posiadała i czym żyła klasa kapitalistyczna i tym co posiadała i czym żyła klasa robotnicza. Uświadomienie sobie tych dysproporcji doprowadziło do antagonizmu między tymi klasami i stworzenia pojęcia walki klasowej.

Klasa robotnicza dążąc do zerwania więzów materialnych i moralnych musiała tworzyć własne normy prawne i moralne i własny system wartościowania. Normy prawne świata robotniczego, wytworzone pod wpływem naukowego socjalizmu, to własność społeczna narządu pracy, to praca wszystkich dla zaspokojenia potrzeb. Normy moralne to poczucie solidarności, to idea współpracy, sprawiedliwości społecznej, wolności, miłości i humanitaryzmu. W warunkach życia polskiej klasy robotniczej wytworzona jeszcze została idea niepodległości ojczyzny.

Wyrazicielką dążeń o zrealizowanie tych idei była Polska Partia Socjalistyczna. Proces dojrzewania klasy robotniczej dokonywał się na dwóch drogach. Droga pierwsza to samo życie i walka prowadzona przez zorganizowaną część klasy robotniczej. Droga druga to planowa akcja uświadamiająca, kształcąca i wychowawcza prowadzona przez socjalistyczny ruch oświatowy przy czynnym udziale nas nauczycieli i oświatowców zorganizowanych w PPS.

Dążąc do podniesienia kultury ogólnej klasy pracującej prowadziliśmy walkę o szkołę polską dla dzieci robotników i chłopów. Walka ta wyrażała się w dążeniu do zbudowania systemu szkolnego opartego na 7-klasowej szkole powszechnej, obowiązkowej, bezpłatnej. Ponadto prowadziliśmy walkę o szkolnictwo jednolite, o jednakowy start dla wszystkich dzieci, o możliwości kształcenia się na wszystkich stopniach bez względu na pochodzenie społeczne i stan majątkowy rodziców.

Prowadzona w środowisku socjalistycznym praca oświatowa pozaszkolna, związana z życiem i walką klasy robotniczej, miała za zadanie uzbroić ją w oręż wiedzy do walki o ludzką stopę życia i odpowiednią rolę w państwie, oraz wytworzyć mocną więź ideologiczną.

W walce o oświatę znaleźliśmy sojusznika w wielkiej klasie społecznej — w chłopach, którzy razem z nami stanęli do walki o demokratyczną szkołę. Ta wspólna walka uwieńczona została — w dużej części — zrealizowaniem naszych postulatów. Chociaż szkoła powoli się demokratyzowała, to jednak ciągle pozostał w niej duch świata mieszczańsko-kapitalistycznego.

Po okresie ostatniej sześcioletniej niewoli, Polska, dzięki walce żołnierza polskiego i ZSRR, powołana została do życia. Władzę w państwie wzięli robotnicy, chłopi i pracownicy umysłowi. Opierający się na tych klasach społecznych Rząd Jedności Narodowej dokonał drogą pokojową aktów rewolucyjnych: oddania ziemi chłopom i racjonalizacji przemysłu wielkiego i średniego. Zaczęliśmy budować nowe państwo, oparte na innych normach prawnych i moralnych.

Własność prywatna środków produkcji zastąpiona została przez własność społeczną; praca dla zysku zastąpiona została pracą dla zaspokojenia potrzeb; walka konkurencyjna zastąpiona została gospodarką planową i współdziałaniem. Zmienia się też system wartościowania. Nie ten jest najlepszy i zasłużył na szacunek, kto zdobył bogactwo, lecz ten kto pracą swoją, postawą moralną i poświęceniem najbardziej zasłużył się społeczeństwu.

Droga na którą weszła Polska wymagać będzie dźwignięcia się na wysoki poziom techiczno-gospodarczego rozwoju. Ten znowu zawiera w sobie postulat wysokiego poziomu wykształcenia ogólnego i technicznego szerokich mas. Rewolucyjnej przemiany w świecie rzeczy towarzyszyć musi i rewolucyjna przemiana w świecie myśli, uczuć i wartościowania.

Zerwać musimy z ideałami świata mieszczańskiego, który w zysku i gromadzeniu bogactw widzi sens życia i wychować ludzi w poczuciu wspólnoty, solidarności i braterstwa.

Dokonywana przebudowa ustroju rolnego wymagać będzie przebudowy życia kulturalnego wsi. W szczególności rozpowszechniona być musi idea spółdzielczości i samopomocy.

Wojna ostatnia wykazała, że ludzkość zrobiła olbrzymie postępy w dziedzinie nauki, natomiast prawie żadnych w dziedzinie moralnej. Stąd wniosek, że w wychowaniu musimy powiązać elementy intelektualne z elementami moralnymi. Zwrócić musimy baczniejszą uwagę na humanistyczne wychowanie, jednak bez uszczerbku dla nauk przyrodniczych i społecznych. Przeciwstawiając się wychowaniu indywidualistycznemu świata kapitalistycznego, wysuwamy postulat wychowania społecznego. Wychowanie to jednak nie powinno opierać się na wartościach przemijających, koniunkturalnych lecz na trwałych.

Systemy wychowania mogą być oparte na różnych wzorach osobowo-społecznych. Mieliśmy wzór rozsądnego mieszczanina z utylitarną postawą wobec życia. Mieliśmy wzór inteligenta, z którym łączyło się staranne wykształcenie i dobre wychowanie. Wreszcie wzór bojownika o lepsze jutro. Teraz musimy mieć wzór nowy. Musi on jeszcze posiadać przymioty bojownika ale cechować go powinna postawa twórcza. Nowy wzór osobowo-społeczny to budowniczy nowego życia.

(Dokończenie nastąpi)

Życie gospodarcze

(les) Niejednokrotnie zastanawiamy się nad tym, co jest celem naczelnym i długofalowym ekonomiki społecznej, opierającej się na planie. Często na pytanie tak sformułowane otrzymujemy odpowiedź — pełne zatrudnienie.

Problem powyższy był poruszony na sekcji ekonomicznej Zjazdu Techników Polskich. W dyskusji padła odpowiedź lepiej i głębiej sformułowana. Celem, o którym mowa powyżej — jest optymalne wykorzystanie wszystkich sił wytwórczych. Optymalne — to znaczy takie, które państwu i społeczeństwu w określonym czasie i w określonej sytuacji da możliwie największe korzyści. Optymalne, to znaczy takie, które rozwinie możliwie najsilniej wszelkie dziedziny wytwórczości, komunikacji itd. — w sposób proporcjonalny do ich wzajemnej zależności w procesie technologicznym, jeżeli taka zależność istnieje. Takie, które usunie wszelkie „wąskie przekroje", równające produkcję do swojego, niskiego poziomu.

Optymalne wykorzystanie sił wytwórczych — to również i pełne zatrudnienie.

Tak postawione sformułowanie celów gospodarki społecznej, na której drogę weszła polska ekonomika — odcina wyraźnie od pojęć gospodarki kapitalistycznej — gdzie nie istnieje pojęcie optymalnego wykorzystania sił wytwórczych, któremu przeszkadza chęć zysku indywidualnego i brak planowości w działaniu — na płaszczyźnie ogólnonarodowej.

Zysk zmusza przedsiębiorców do rozwijania pewnych tylko dziedzin produkcji, zysk może ich zmusić do likwidowania — innych (np. „postojowe" z umowy kartelowej). Metoda kapitalistycznej gospodarki nie może również dążyć do pełnego zatrudnienia, gdyż gospodarka ta opiera się na „armii rezerwowej" — bezrobotnych, którzy zawsze stoją do dyspozycji, których istnienie daje możność dowolnego regulowania płac, przy większej podaży rąk do pracy, aniżeli popycie na nie.

EKSPORT SZKŁA I PORCELANY

Produkcja szkła i porcelany rozwinęła się u nas już do tego stopnia, że znaczne ilości wyrobów tego przemysłu możemy eksportować. Polskie szkło i porcelana zdobywa coraz nowe rynki zbytu i eksport ten staje się dodatkowym źródłem zaopatrywania naszego gospodarstwa w dewizy na zakup niezbędnych maszyn, surowców i żywności. Eksportujemy szkło i porcelanę do Szwecji, Stanów Zjednoczonych, Belgii. Finalizowane są umowy z Danią i Norwegią. Mamy również zapewnionych odbiorców we Francji, Ameryce Południowej i na Bliskim Wschodzie.

Jednym z najpoważniejszych odbiorców naszego eksportu w tej dziedzinie — jest Związek Radziecki. Poprzednia umowa z 12 kwietnia r. b. opiewała na eksport do ZSRR towarów szklanych i porcelanowych — wartości ok. 2 mil. dolarów. W listopadzie zawarto 2 dodatkowe umowy z ZSRR na dostawę galanterii szklanej wartości 660 tys. dolarów i porcelany stołowej na sumę 230 tys. dolarów.

NOWE WYNALAZKI W HUTNICTWIE

Dzięki wynalazkom pracowników przemysłu hutniczego, zaoszczędziło hutnictwo w roku bieżącym do 1 grudnia ponad 50 mil. zł.

Ostatnio inżynierowie Brykalski i Mogilnicki z huty „Baildon" wynaleźli sposób produkcji narzędzi nastalanych (bimetal). Obecnie huta „Baildon" produkuje na szeroką skalę noże nastalane, które dotąd sprowadzane były wyłącznie z zagranicy. Huta przyjęła zamówienia na noże z „bimetalu" na sumę przeszło 3 mil. zł. Wynalazcy otrzymali na razie premię zaliczkową po 100.000 zł. Wynalazek zostanie opatentowany.

Inżynierowie Bukowiecki, Wróblewski, Sadłowski i technik Basiak z huty „Batory" ulepszyli sposób obtaczania wlewków ośmiokątnych. Ulepszenie przyniesie w ciągu roku ponad 2 mil. zł. oszczędności. Wynalazcy otrzymali premię w wysokości 143.400 zł.

Katastrofa na dworcu Katowice-Ligota

W godzinach popołudniowych dnia 15 bm. wydarzyła się na dworcu kolejowym Katowice—Ligota katastrofa kolejowa.

Zdążający od strony Katowic pociąg osobowy najechał na stojący w odległości około 200 metrów przed peronem parowóz. W wyniku zderzenia dwa wagony osobowe uległy wykolejeniu, na skutek czego 7 osób zostało lżej, zaś dwie ciężko ranne.

Na miejsce wypadku udała się komisja z ramienia Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Katowicach.

Mrozy wstrzymały żeglugę na wybrzeżu

Rybacy łowią węgorze pod lodem

Niespodziewana fala mrozów, jaka nawiedziła Wybrzeże, spowodowała że zatoka Pucka na całej przestrzeni między Puckiem, nasadą półwyspu Helskiego, aż po Kuźnicę, pokryła się lodem grubości 10 cm. Lód stale narasta i rozprzestrzenia się w kierunku Jastarni. Port Pucki jest niedostępny dla żeglugi, tak samo port w Jastarni. Temperatura w ciągu ostatnich nocy wynosiła na Wybrzeżu 16 stopni poniżej zera. Na otwartym morzu pojawiła się miejscami kra, która płynie z północnych części Bałtyku.

Cały zalew Wiślany znalazł się pod lodem. Wszelka żegluga przybrzeżna ustała.

Wielkie Żuławy oraz Żuławy Elbląskie, Malborskie, które na skutek przerwania tam przez Niemców znajdują się pod wodą, pokryły się na całej przestrzeni lodem, pozwalającym na poruszanie się pomiędzy odciętymi dotychczas miejscowościami.

Z „Szwajcarii Kaszubskiej" donoszą, że wszystkie jeziora znajdują się pod wodą, jak również rzeki Radunia i Wieżyca. Na wielkim jeziorze Ostrzyckim rybacy dokonują ścinania trzciny wodnej. Praca jest ułatwiona gdyż lód jest bardzo gruby.

Setki jezior Warmii i Mazur, pod Malborkiem, Sztumem, Elblągiem, Olsztynem, Szczytnem, Tolkmickiem pokryło się lodem. Delta Wisły z odnogami Motławą i Nogatem znajdują się częściowo pod lodem.

Rybacy Kępy Swarzewskiej, Puckiej i Rzucewskiej, oraz z półwyspu Helskiego wykorzystali mróz i rozpoczęli w przeręblach lodowych zatoki połowy w śnie zimowym pogrążonych węgorzy. Rybak po wybiciu przerębli przy pomocy specjalnego przyrządu zwanego oścień (toczka zaopatrzona żelaznym trójzębem) poszukuje na dnie gniazd węgorzy, które następnie przy pomocy ościenia wydobywa na powierzchnię.

Cała żegluga na Wiśle ostatecznie została zamknięta na skutek pokrycia się rzeki lodem. Sezon żeglugowy w br. trwał 7½ miesiąca. Obecnie żadne barki nie wychodzą z Gdańska do Gdyni. Na niektórych tylko odcinkach pracują lodołamacze, utrzymując komunikację.

Na skutek panujących mrozów także zalew szczeciński pokrył się taflą lodu grubości 5 cm. W zalewie pracuje statek „Omsk" nad łamaniem lodu, celem umożliwienia normalnego ruchu w porcie szczecińskim.

Dla portu mają nadejść dwa lodołamacze.

5 mil. zł. na odbudowę schronisk turystycznych

Ministerstwo Komunikacji przekazało PBP „Orbis" 5 milionów zł. na objęcie, zabezpieczenie i remont schronisk oraz przygotowanie ich do użytku turystów.

Powyższa suma zostanie rozprowadzona po całym kraju ze szczególnym uwzględnieniem terenów Dolnego Śląska, Opolszczyzny, Mazurów i pasa nadmorskiego.

Obóz pracy przymusowej za produkcję i handel bimbrem

Ofensywa Komisji Specjalnej przeciwko bimbrownikom rozpoczęta została na ostatnim posiedzeniu Kompletu Orzekającego szeregiem surowych decyzyj skierowania do obozu pracy za przechowywanie napojów alkoholowych:

Małgorzatę Witkowską (Warszawa), Marię Chodorowską (Kraków), Janinę Szatę (Bory, pow. Zawiercie) — na 3 miesiące. Jadwigę Zielińską, Antoniego Misiurskiego i Alinę Suską (Warszawa) — na 4 miesiące. Bronisławę Rejenko, Szczepana Ziemkiewicza oraz Tadeusza Karwowskiego (Warszawa), Romana Białasa i Franciszka Cieślika (Łazy), Marię Tokarską i Halinę Pasterską (Legionowo) oraz Stefana Czernika (Biała Podlaska) — na 6 miesięcy. Józefa Grabowskiego osadzono w obozie pracy na 12 miesięcy.

Za handel bimbrem osadzono m. in.: Mariannę Wrotniak (Warszawa - Targówek) — na 3 miesiące, Martę Wasiak (Legionowo) — na 4 miesiące, Helenę Wasilewską (Włochy), Franciszka Świerkosza (Kraków) oraz Franciszka Wróbla (bez stałego miejsca zamieszkania) — na 6 miesięcy. Jadwigę Kraśnicką, właścicielkę piwiarni w Białymstoku, osadzono na 1 rok.

Specjalnie surowe represje zastosowano w stosunku do kolejarzy i członków ich rodzin, którzy, korzystając z bezpłatnego przejazdu, rozwozili bimber z Legionowa po całym kraju.

W stosunku do producentów i organizatorów handlu bimbrem zastosowano w zasadzie najwyższy wymiar kary, jakim rozporządza Komisja Specjalna. Surowe represje mają na celu ostateczną likwidację centrów bimbrownictwa, specjalnie zaś nielegalnego wyrobu alkoholu w Legionowie. Osadzono w obozie pracy m. in.

Dominika Królaka (Gocławek, gmina Wawer), Wincentego Tchorzewskiego (Warszawa-Utrata), Jana Zalewskiego (Zielonka), Józefa Kłosiewicza i Stanisława Zawadkę (Warszawa) oraz Teklę Wenek (Legionowo) — właścicieli potajemnych gorzelni na 2 lata obozu pracy każdego.

Zlikwidowano spółkę w Legionowie, w której Helena Nowakowska dawała pomieszczenie, a Adam Lerski i Bronisław Orłowski produkowali bimber, Władysław Burkin (bez stałego miejsca zamieszkania) sprzedawał bimber w Piotrkowie. Tygodniowa produkcja wynosiła 400 — 500 litrów. Osadzono w obozie pracy Nowakowską — na 2 lata, Lerskiego — na 2 lata, Orłowskiego — na 18 miesięcy, Burkina — na 12 miesięcy.

W drugiej spółce, także w Legionowie, Stefan Osiecki produkował, szoferzy Mieczysław Piecha i Bolesław Cendrowski wywozili do Warszawy, Jan Fajfer i Józef Karcz udzielali pomocy przy sprzedaży. Osadzono w obozie pracy Osieckiego — na 18 miesięcy, Karcza i Fajfra — na 1 rok, Cendrowskiego i szofera Piechę — na 6 miesięcy.

Szereg „spraw bimbrowych" zostanie rozpatrzonych jeszcze w najbliższych dniach.

Ulice imienia Bohaterów PPS w Czerwonym Piotrkowie

Na wniosek Klubu Radnych PPS, Miejska Rada Narodowa uczciła pamięć przywódców Socjalizmu polskiego, przez nadanie kilku ulicom ich nazw. Ul. Wolborska została przemianowana na ul. im. St. Dubois, ul. Łódzka na ul. im. N. Barlickiego, ul. Tomickiego. na ul. Adama Próchnika, ul. Polna, na ul. im. M. Niedziałkowskiego.

Przymusowe ubezpieczenie od ognia zabezpieczy nas od strat

Rada Ministrów przyjęła ostatnio projekty dwóch nowych dekretów: o uregulowaniu ubezpieczeń rzeczowych i osobowych oraz o Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych. Dekrety te regulują ubezpieczenia ogniowe, gradowe, kradzieżowe, transportowe i szereg innych.

Z czynnych obecnie zakładów ubezpieczeń zezwolenie na dalszą działalność otrzymał jedynie PZUW, którego zasięg terytorialny rozszerzony został na całe państwo.

Jako jedyny zakład reasekuracyjny dopuszczone zostaje do dalszej działalności Towarzystwo Reasekuracyjne „Warta", S. A. w Warszawie.

Doniosłą zmianę wprowadzają dekrety w dziedzinie przymusowych ubezpieczeń budowli od ognia. Nie wszystkie jednak budowle podlegają przymusowi ubezpieczenia, np. fabryki. Po właścicielach czy zarządcach spodziewać się można dostatecznego stopnia uświadomienia i przezorności, by sprawę ubezpieczenia tych budowli pozostawić im samym.

Wprowadzenie przymusu ubezpieczenia przyniesie potanienie kosztów asekuracji i wzmocnienie bezpieczeństwa ogniowego w państwie przez odpowiednie przepisy o urządzeniach przeciwpożarowych.

Należy też zaznaczyć, że wprowadzając przymus ubezpieczenia od ognia budowli, pozostawiono w mocy dotychczasowe przepisy, dopuszczające wprowadzania w poszczególnych powiatach przymusu ubezpieczenia od ognia ruchomości rolnych oraz ubezpieczenia zwierząt na życie, a w poszczególnych województwach — przymus ubezpieczenia ziemiopłodów od gradobicia. Wprowadzanie tych ubezpieczeń zależy od decyzji Rad Narodowych, które z pewnością, jak dotąd, tak i na przyszłość, czynić będą użytek z przyznanych im uprawnień — ku niewątpliwej korzyści naszego rolnictwa. Tylko bowiem przez powszechność ubezpieczeń można osiągnąć rzeczywistą stabilizację stosunków gospodarczych i najtańszą ochronę warsztatów produkcyjnych.

Na uporządkowanie grobu Tow. A. Próchnika

Tow. Gordon Adam z Piotrkowa wpłacił za pośrednictwem Miejskiego Komitetu PPS w Piotrkowie 150 zł.

NIEURZĘDOWA TABELA WYGRANYCH

9-ty dzień ciągnienia IV-ej Klasy 40 Loterii

Wygrana 500.000 zł Nr 27476 padła w' Warszawie.

Wygrane po 100.000 zł Nr Nr 1918 65735 89779.

Wygrane po 50.000 zł Nr Nr 3226 66643.

Wygrane po 20.000 zł Nr Nr 13290 14637 21326 28314 33275 52667 57254 64918 68434 80061 84795 87486 99513.

Wygrane po 10.000 zł Nr Nr 1229 1746 4176 4961 6749 6771 7327 7589 8167 12698 15196 15450 15837 21743 22310 23465 25972 28270 28725 29591 30840 41457 47121 49801 56541 57263 57850 58564 58830 59909 61005 62009 63863 65312 66382 68997 7057 71046 73487 73970 74342 74874 76653 77849 80954 82825 83091 83192 83899 83999 87950 88296 88652 89055 91093 94505 95755 95917 96501.

Wygrane po 5.000 zł Nr Nr 637 1259 1661 5705 7073 8199 9074 11243 11642 14552 16562 16726 17699 18415 18741 18850 34629 40388 41580 42403 43550 46112 48080 48199 51381 52977 54405 55621 57037 57059 57796 59597 60080 63592 64421 66932 68898 70095 72410 72593 73654 80264 81533 83884 83916 84471 84808 87747 89927 92797 93719 95204 98019 99035 99688.

Wygrane po 2.000 zł Nr Nr 301 1695 897 2652 679 3724 4036 242 551 693 5072 526 570 589 9248 561 10396 786 11087 776 12763 822 14251 746 15285 16089 171 904 17472 19063 20022 178 250 21073 826 676 762 22499 790 23913 25053 625 26098 27650 28271 974 29107 985 30047 625 981 31411 32113 228 543 791 33215 345 364 34183 376 670 868 35568 951 36093 38281 384 569 39159 242 364 535 624 40187 41315 520 655 813 42472 43136 368 722 44644 688 45385 455 46791 896 903 47462 688 744 890 48140 365 604 962 49024 087 50524 558 858 51049 188 242 356 52172 746 802 54080 138 189 805 815 56126 427 474 57682 868 58344 600 59867 61220 280 62027 64100 211 757 65093 139 718 66137 286 448 642 648 67294 941 68519 69013 813 70372 504 800 932 71991 72548 679 73278 397 542 557 608 955 74010 75756 76076 691 725 77363 621 903 78307 79074 141 675 80595 759 949 81264 613 718 792 82081 119 469 866 83095 191 295 552 829 865 84207 85374 86734 87228 312 647 790 861 919 89009 723 90224 388 449 600 744 883 91063 330 92151 94095 808 374 696 972 95006 714 781 96083 190 766 97044 193 503 98428 709 993 99521.

Wygrane po 1.500 zł Nr Nr 211 332 24 1109 342 591 625 804 2094 248 430 41 574 87 957 68 3049 60 318 587 602 620 4033 219 560 701 5118 248 319 474 643 61 6138 794 809 7345 829 52 74 8077 233 48 417 507 657 9306 14 426 598 849 989 10543 700 919 11184 520 810 12412 616 751 88 810 70 13020 51 297 333 428 34 697 14165 93 266 329 571 639 86 868 15349 88 750 16185 382 492 568 17101 356 57 18252 453 608 873 84 19065 255 583 938 20457 547 941 21441 67 528 612 722 999 22450 823 23072 73 172 295 515 615 24219 543 680 916 25007 230 53 59 799 26128 444 27061 134 350 492 28147 423 37 54 596 844 950 29150 73 219 670 77 734 30063 331 404 31181 584 684 735 77 906 73 32031 258 440 54 545 651 795 33147 34099 162 369 593 725 63 86 35037 87 410 12 537 617 24 782 823 36269 339 92 430 703 37 37145 206 551 626 79 739 71 951 38058 99 220 537 685 758 79 39198 239 375 412 853 74 951 91 41064 810 42069 388 749 839 50 43030 79 946 44003 21 496 994 45422 533 667 732 853 950 46107 71 314 93 660 79 47113 15 446 85 635 78 763 866 48101 38 573 770 944 49144 332 446 50532 89 703 51093 446 84 52127 592 53090 377 415 590 899 54121 358 568 79 600 49 745 55039 243 87 317 798 929 98 56407 640 764 57207 670 820 58151 68 84 281 557 768 814 941 53 60197 404 91 883 61036 146 309 55 436 41 70 500 03 05 650 62540 613 63245 438 576 96 64274 386 89 821 60 65290 517 618 93 831 66471 99 67355 599 604 66 974 68007 407 69072 568 791 70599 960 74363 877 75117 428 43 521 771 806 45 66 77055 76 84 578 761 78027 125 44 272 394 465 754 832 928 79453 515 23 615 31 47 80091 838 81011 90 591 868 82286 353 79 87 533 612 783 980 83031 105 678 831 77 84020 259 83 415 665 899 924 85098 134 564 846 917 86776 87168 232 544 807 909 73 88003 738 852 89108 98 292 325 686 718 77 90067 126 220 356 59 429 505 84 737 75 91124 302 403 04 886 92050 624 704 842 93074 295 347 71 456 692 854 94162 358 873 911 66 95076 216 468 512 959 66 96041 753 802 15 94 97041 190 312 457 590 429 88 98007 99 132 82 214 797 99730 850 99886.

Dalszy ciąg wygranych po 1000 zł

69043 69 132 98 256 98 335 42 54 94 436 78 512 602 24 36 47 51 773 70133 86 212 24 40 69 377 431 542 80 766 879 950 71050 114 493 523 25 57 614 45 96 700 04 26 894 72003 47 128 37 260 70 84 302 09 32 42 70 85 439 40 516 43 45 73059 153 69 211 316 359 480 527 96 9 633 713 34 62 8 89 985 74045 136 90 274 300 28 421 51 63 529 655 66 748 72 82 92 922 56 60 92 75031 9 54 63 125.

Dalszy ciąg wygranych po 1000 zł podany będzie jutro.

SPORT

Do Krynicy zamiast do Budziejowic pojadą hokeiści na trening

Polski Związek Hokeja na Lodzie wspólnie z PUWF-em, postanowił zorganizować w Krynicy ośrodek szkoleniowy dla hokeistów. Celem ośrodka będzie wyszkolenie kadry instruktorów oraz przeprowadzenie treningów dla początkujących zawodników. Kierownikami kursów, których ma się odbyć sześć, będą najlepsi instruktorzy krajowi. Istnieje również projekt sprowadzenia trenera z Czechosłowacji.

Hokeiści, którzy mieli zamiar skorzystać z zaproszenia swych kolegów czeskich i pojechać na dwutygodniowe przeszkolenie do Budziejowic, musieli z planów swych zrezygnować, ponieważ nie otrzymali zezwolenia na wyjazd.

Mecz bokserski przy rozpalonym ognisku

W ubiegłą niedzielę we Wrocławiu odbył się mecz pięściarski między KS Bielarnia z Kalisza a KKS Burza. Mecz odbył się w hali ludowej (hala stulecia), która jest największą halą w Polsce, lecz całkowicie nieoszkloną. Na sali panowało 12 stopni mrozu, wobec czego rozpalone ognisko w pobliżu ringu. Zwycięstwo odniosła Bielarnia, której widocznie temperatura lepiej odpowiadała w stosunku 12:4.

Zwycięstwo pływaków RKS San

W Poznaniu odbyło się na krytej pływalni rewanżowe spotkanie pływackie między mistrzem Okręgu Śląskiego BBTS (Bielsko) z mistrzem Poznania RKS San. Zwycięstwo odniosła robotnicza drużyna z Poznania w stosunku 197:135 punktów. Spotkanie w piłce wodnej między tymi drużynami, zakończyło się również zwycięstwem Sanu w stosunku 7:2.

Żałobne nabożeństwo za zmarłych „Polończyków"

W niedzielę 22 grudnia o godz. 12 m 30 w kościele Karmelitów na Krakowskim Przedmieściu, zostanie odprawione nabożeństwo żałobne za dusze zmarłych i poległych członków KS Polonia.

W PARTII PPS

Ożywiona działalność PPS w Piotrkowie

W Piotrkowie Polska Partia Socjalistyczna, pomna starych, chlubnych tradycji, prowadzi ożywioną działalność we wszystkich dziedzinach życia publicznego.

W dniu 10 bm. została otwarta szkoła partyjna, otwarcia której dokonał z ramienia Miejskiego Komitetu tow. Gromadzki. Inauguracyjny wykład wygłosił tow. Dobruś. Program szkoły przewiduje wykłady z zakresu regulaminu partyjnego, historię Partii, historię bojowników i myślicieli Partii.

Uroczyście była święcona również rocznica 54-lecia Partii. Dom Organizacji naszej był udekorowany Sztandarami i emblematami. Na akademii przemawiał z ramienia CKW PPS i OM TUR tow. Ryszard Obrączka, z ramienia Wojewódzkiego Komitetu PPS tow. Wachowicz. Nowoufundowany sztandar Miejskiego Komitetu PPS przekazał chorążemu tow. Duniak, przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu PPS. W ramach akademii, OM TUR przekazał Partii 20 OMTUR-owców.

Akcję wyborczą zapoczątkowała w Piotrkowie Polska Partia Socjalistyczna, zwołując wielki wiec. Szczupła sala nie była w stanie pomieścić wszystkich uczestników. W ramach akcji wyborczej został również zwołany przez blok stronnictw demokratycznych wielki zjazd robotniczo-chłopski.

Zjazd Powiatowy PPS w Grodzisku

Dnia 15-go bm. odbył się w Grodzisku Zjazd Powiatowy PPS pow. błońskiego. Zasadniczy referat o roli Polskiej Partii Socjalistycznej wygłosił tow. Ćwik Tadeusz. Tow. Gross Stanisław wygłosił referat o historii PPS.

Po przemówieniach i referatach nastąpiło uroczyste przekazanie 150 OM-TUR-owców z powiatu do Partii. Nowi członkowie Partii OMTUR-owcy złożyli ślubowanie. Następnie wygłosili przemówienia tow. Dobrowolski, tow. Śliwiński i kilku miejscowych towarzyszy.

PPS w Częstochowie w służbie dla kraju

W dniu 15 bm. odbyło się w Częstochowie zebranie delegatów powiatu częstochowskiego. Po wysłuchaniu referatów tow. R. Obrączki i przewodniczącego W. K. PPS tow. Kazimierczaka i przeprowadzeniu dyskusji, zebrani uchwalili rezolucję, w której m. ini. stwierdzają całkowitą solidarność z linią, wytkniętą przez władze naczelne Partii.

Zebrani stwierdzają, że kroki, poczynione przez Radę Naczelną i CKW winny się przyczynić do stabilizacji stosunków politycznych i gospodarczych w Polsce na zasadach odpowiadających potrzebom najszerszych mas narodu.

„Zebrani stwierdzają, że przy wspólnym wysiłku całej Demokracji Polskiej, w oparciu o rzetelnie i dogłębnie realizowany pakt jedności działania PPS i PPR najbliższa Kampania Wyborcza przyniesie zwycięstwo Blokowi Stronnictw Demokratycznych i Związków Zawodowych. Takie zwycięstwo będzie jednocześnie zwycięstwem PPS.“

Jeszcze jeden dowód uspołecznienia kolejarzy PPS-owców

Tow. tow. Kierszniewski, Jasiński i Strychalski, członkowie Polskiej Partii Socjalistycznej, strażnicy kolejowi, odnaleźli zagubionego w wagonie przez jednego z pasażerów lisa (kołnierz). Pasażer, tytułem znaleźnego wręczył naszym towarzyszom 1000 zł. jako nagrodę.

Nasi towarzysze całą sumę przeznaczyli na biedne dzieci po kolejarzach.

Znów, jak zresztą już wiele razy kolejarze PPS-owcy wykazali duże wyrobienie społeczne. Mimo niskiego uposażenia i ciężkich warunków życiowych, nagrodę, którą wręczono im za uczciwość woleli przekazać na pomoc dla dzieci kolejarskich, znajdujących się w ciężkich warunkach, niż kwotę tę, która zresztą w budżecie ich stanowiłaby poważniejszą sumę wziąć dla siebie.

Walne Zebranie PPS w Żyrardowie

W niedzielę, dnia 15-go bm. w Żyrardowie odbyła się Konferencja członków PPS.

Słowo wstępne wygłosiła tow. Tomaszewska, następnie członek CKW-PPS, tow. Ćwik, wygłosił obszerny referat o znaczeniu umowy między PPR i PPS, zaś tow. Dyr. Kołakowski wygłosił referat o sytuacji gospodarczej Polski.

KOŁO PRELEGENTÓW STOŁECZNEGO KOMITETU PPS

We czwartetk dnia 19 bm. o godz. 17 odbędzie się zebranie Koła Prelegentów Stołecznego Komitetu PPS z referatem polityczno-ideowym tow. Mulaka.

KLUB RADNYCH PRAGA — POŁUDNIE

Przewodniczący Klubu Radnych Dzielnicy Praga—Południe, wzywa towarzyszy radnych, na posiedzenie Klubu, które odbędzie się we czwartek, dnia 19 bm. o godz. 14 w lokalu Klubu, Siedlecka 37.

PEŁNOMOCNIK WYBORCZY PPS WARSZAWA — POŁUDNIE

Pełnomocnik PPS do spraw wyborczych Dzielnicy Warszawa — Południe przyjmuje interesantów w sprawach wyborczych codziennie od godz. 10 do 22 w lokalu Dzielnicy Chocimska 4.

DZIELNICA MOKOTÓW

Posiedzenie Komitetu Dzielnicowego Mokotów odbędzie się w dniu 18.12 1946 r. środa o godz. 18 w lokalu Dzielnicy, ul. Chocimska 4.

DZIELNICA RAKOWIEC

Dnia 20 bm. o godz. 18 zebranie członków i sympatyków z referatem politycznym tow. Kobyłeckiego.

DZIELNICA PRAGA CENTRALNA

Dnia 19 bm. o godz. 17, w lokalu Dzielnicy, Szwedzka 24 odbędzie się posiedzenie Komitetu wraz z przedstawicielami Kół fabrycznych i terenowych.

PPS-OWCY DZIAŁACZE ZAWODOWI

Dnia 18 bm. o godz. 17, w lokalu Stołecznego Komitetu PPS, ul Mokotowska 24, odbędzie się zebranie PPS owców, członków zarządów Związków Zawodowych.

Na Fundusz Wyborczy Stoł. Kom. PPS

Tow. B. Pieluchowski wpłacił 5000 zł Tow St. Szela wpłacił 5000 zł. Tow. P. Gajewski wpłacił 1000 zł.

Uczczenie pamięci pomordowanych Czerwonych Harcerzy

Dnia 17 bm. w lokalu Dzielnicy Żoliborz odbyło się uroczyste zebranie b. członków Hufca Czerwonych Harcerzy dla uczczenia pomordowaych przez okupanta hitlerowskiego towarzyszy Lichaczewskiego, Deptuły, Wawrzyńskiego, Kostka Jagiełły, Dębińskiego, Pisarka i in.

Referat o pomordowanych towarzyszach wygłosił tow. K. Wojciechowski, następnie przemówił przewodniczący OMTUR-u tow. Obrączka. Uroczystość zakończyła część artystyczna przy udziale Karoliny Lubieńskiej i Igora Iwanowa.

Wieczór towarzyski Komitetu Stołecznego OMTUR

Dn. 22 bm. w Komitecie Stołecznym Organizacji Młodzieży TUR przy ul. Mokotowskiej 3. odbędzie się wieczór towarzyski warszawskiego aktywu OMTUR-owego, zorganizowany z okazji nadchodzących świąt.

W wieczorze wezmą udział również przedstawiciele CKW-PPS, SK-PPS i Komitetu Centralnego OMTUR.

Odsłonięcie sztandaru Skarbowców PPS w Krakowie

Dnia 22 bm. odbędzie się w Krakowie uroczystość ufundowania i wręczenia sztandaru Komitetu PPS Skarbowców.

Zawiadomienie

Dyrekcja Miejskiego Koedukacyjnego Gimnazjum Skórniczego w Warszawie zawiadamia uczniów szkoły, że mają się stawić dnia 21 grudnia o godzinie 9-ej w lokalu gimnazjum przy ul. Szerokiej 38, II piętro.

Skończyły się prośby i groźby
Likwidacja „pasku“ przedświątecznego

Od dziś czerwone nalepki na sklepach spekulantów

Jak już pisaliśmy, rzeczowe badania rynku spożywczego przez Komisję Cennikową wykazały niezbicie, że nie ma zwyżki cen na artykuły pierwszej potrzeby i co zatem idzie ceny ustalone ostatnio przez Komisję są obowiązujące.

Pozór zwyżki usiłowali wywołać nieuczciwi kupcy — spekulanci przez sztuczne i niczym nieuzasadnione podwyższanie cen.

AKCJA ROZPOCZĘŁA SIĘ

W związku z tym komisje lotne, złożone z przedstawicieli Komisji Specjalnej, Ochrony Skarbowej i Związków Zawodowych, przeprowadziły ostatnio szereg inspekcji, wynikiem których jest 106 protokółów za uchybianie przepisom handlu i nieprzestrzeganie cen.

Ze 106-ciu protokółów, po przeprowadzeniu dochodzenia, tylko 31 kupców uniewinniono, 34 sprawy za drobne przekroczenia przekazano do starostw grodzkich celem ukarania winnych grzywnami.

Pozostałych 41 kupców pociągniętych zostanie do odpowiedzialności przez komisje specjalne.

PIERWSZA LISTA PASKARZY

Z liczby 41 — 7-miu kupców zostało już zatrzymanych. Są to:

1) Jagiełło Julianna — właścicielka sklepu spożywczego, ulica Targowa 9,
2) Goc Wacław — właściciel sklepu spożywczego, ul. Fabryczna 26,
3) Stasik Franciszka — właścicielka mydlarni, ul. Radzymińska 1-a,
4) Marciniak Stefan — rzeźnik, Bazar Różyckiego,
5) Borowiec Stanisław — właściciel sklepu spożywczego, ulica Przemysłowa 36,
6) Szymańska Kazimiera — właścicielka sodowiarni, ul. św. Wincentego 24,
7) Olszewski Marian — właściciel sklepu mięsnego, ul. Piotra Skargi 63.

Jest to dopiero początek akcji. Dalsze aresztowania są w toku.

CZERWONE NALEPKI

Wszyscy wyżej wymienieni kupcy zostaną skierowani do obozu pracy za pobieranie cen o wiele wyższych niż przewiduje to ustalony przez Komisję Cennikową cennik.

Sklepy ich nie zostaną coprawda zamknięte, ale na wystawach lub drzwiach będą w dniu dzisiejszym przez Resort Zaopatrzenia naklejone duże czerwone pasy z napisem:

„Nieuczciwy właściciel ukarany za spekulację“.

Należy przypuszczać, że ten drastyczny środek, do zastosowania którego zmusiła Komisję Specjalną notoryczna nieuczciwość pewnego elementu wśród kupców — położy wreszcie kres paskowi przedświątecznemu. (Pa)

Gen. M. Spychalski o zasługach Warszawy

Staraniem Zarządu Klubu Inteligencji Pracującej odbędzie się w dniu 21 bm. (sobota) o godz. 17-ej: odczyt gen. dyw. inż. Mariana Spychalskiego p. t.: „Warszawa w życiu narodu“.

Odczyt odbędzie się w gmachu Uniwersytetu Warszawskiego (Sala kolumnowa), Krak. Przedmieście 26.

Wstęp za zaproszeniami, które wydaje Zarząd Klubu Inteligencji Pracującej, ul. Mokotowska 25.

Ksiądz na czele bandy
W kościele i szkole werbował członków

W dniu 17 grudnia na wokandzie Sądu Wojskowego w Warszawie znalazła się sprawa 14 członków NSZ-owskiej bandy rabunkowo-dywersyjnej. Herszt em bandy był ksiądz Bolesław Stefański, zastępcą — jego rodzony brat. Inni oskarżeni są młodymi ludźmi, z których większość nie ukończyła jeszcze 20 lat.

Z aktu oskarżenia wynika, że główny oskarżony 37 letni ksiądz Bolesław Stefański po wyzwoleniu kraju nawiązał kontakt z naczelnymi władzami nielegalnego faszystowskiego Stronnictwa Narodowego i wstąpił do t. zw. ROAK (Ruch Oporu Armii Krajowej). Po nawiązaniu kontaktów organizacyjnych osk. przystąpił na terenie gminy do tworzenia „oddziału bojowego“. Intensywny werbunek trwał od lipca do września ub. r. Do werbunku członków osk. Stefański nadużywał zarówno kościoła, jak i szkoły, w której był wykładowcą religii.

Po skompletowaniu bandy ks. Stefański przystąpił z początkiem października 1945 r. do działalności rabunkowej. Pierwsze dwa napady kierowane były przeciwko garbarniom, przy czym osk. Stefański z bronią w ręku zmusił do wydania mu w jednym wypadku 80 kg. skóry, a w drugim wypadku 300 kg. skóry.

Zrabowaną skórę ks. Stefański sprzedał innemu księdzu w Warszawie za 200 tys. zł. Częścią uzyskanej sumy podzielili się uczestnicy napadu, reszta zaś użyta została na zakup broni i samochodu ciężarowego, który zarejestrowano na instytucję „Charitas“.

W tym okresie akcja werbunkowa do bandy przybiera jeszcze na sile. W grudniu 1945 r. ks. Stefański werbował nawet w kościele nowych członków bandy. Jako nauczyciel religii zwerbował w szkole 3-ch swoich uczniów.

Przeprowadzony zostaje szereg napadów rabunkowych na magazyny „Społem“, na samochody UNRRA itp.

Stefański wydał wreszcie rozkaz „likwidacji“ wójta w Markach. Rozkaz ten stał się początkiem końca bandy. Uczestnicy napadu ujęci zostali z bronią w ręku. Osk. Stefański ukrywał się przez pewien czas w Warszawie pod przybranym nazwiskiem. Cała szajka została ostatecznie zlikwidowana w czerwcu b. r.

Pozostałym oskarżonym akt oskarżenia zarzuca udział w zorganizowanej przez księdza zbrodniczej bandzie i w dokonywanych przez nią przestępstwach.

Pracownicy jubilaci Rzeźni Miejskiej

W dniu 15 grudnia b. r. odbyła się na terenie Rzeźni Miejskiej w Warszawie uroczystość Jubileuszowa pracowników, którzy przepracowali 25 i 30 lat.

Wice-prezydent Fijałkowski podziękował Jubilatom za długoletnią pracę, życząc im w imieniu Zarządu Miejskiego dalszych osiągnięć.

Szkoły warszawskie zbierają książki dla szkół na Pojezierzu Mazurskim

Na ostatnim zjeździe nauczycieli szkół średnich ogólnokształcących Z. N. P. delegaci województwa warszawskiego przedstawili braki naszych szkół na Mazurach.

Książek niemieckich w szkołach mazurskich jest pod dostatkiem. Brak jednak tym szkołom polskiego słowa drukowanego. Ten brak jest tak dotkliwy, że delegaci szkół mazurskich uważali za swój obowiązek zaapelować do szkół w Polsce centralnej o pomoc.

Inicjatywę podjął Zarząd Oddziału Stołecznego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Warszawie.

I oto w związku ze zbliżającą się gwiazdką, w szkołach warszawskich podjęto zbiórkę książek dla młodzieży, podręczników szkolnych, pomocy naukowych i innych darów. Pewnej pomocy udzieliły również warszawskie firmy wydawnicze, ofiarowawszy na ten cel poważniejsze liczby książek.

W dniach najbliższych przeszło 100 warszawskich szkół powszechnych, średnich ogólnokształcących i zawodowych wysyła do 100 szkół na Mazurach skrzynie gwiazdkowe.

Odbudowa Pałacu Staszica

Nowo przekazana przez Naczelną Radę Odbudowy Warszawy dotacja, w sumie 3 milionów złotych na odbudowę Pałacu Staszica, zapewnia ciągłość prowadzenia prac remontowych na najbliższą przyszłość.

W pierwszej serii robót, poza oczyszczeniem budynku z gruzów, przewiduje się położenie stropów i wykończenie pomieszczeń na parterze.

Przypuszczalnie ta część gmachu gotowa będzie do użytku już z końcem wiosny przyszłego roku.

Odwołanie koncertu

W związku z odwołaniem koncertu w dniu 13 bm., sekretariat Dzielnicy PPS Żoliborz wypłaca pieniądze za zwrotem biletów do dnia 19 bm. włącznie.

Po 19 bm. żadne reklamacje uwzględnione nie będą.

Z sali operowej
Gounod: „Faust“

Mam wielki szacunek dla uczciwego świadomego wysiłku człowieka, bez względu na to, czy ten wysiłek odbudowuje stolicę, most na Pilicy, czy operę w Warszawie.

Nie wchodząc w to, czy forma opery jest najwyższym przejawem kultury muzycznej, jak chcą jedni, czy też w złym smaku przebrzmiałym widowiskiem scenicznym, jak chcą inni, stwierdzić należy, że forma ta społeczeństwu się podoba (pełny teatr) dostarczając sumę wrażeń artystycznych, godziwych — a więc cennych.

Bezsprzecznie zmontowanie w dzisiejszych warunkach opery nie jest rzeczą łatwą. Z warunków zewnętrznych już wynika, że poziom przedstawienia „Fausta“ w swoim całokształcie nie może się równać z poziomem jaki uzyskał „Parsifal“ przed wojną w Warszawie. Im większe trudności napotykali organizatorzy opery, tym większy musiał być ich wysiłek: stał się on nader cennym wkładem w życie kulturalne Warszawy.

Zastrzeżenia które się nasuwają, są natury technicznej. Niewielka sala, orkiestra na poziomie sceny, a nie poniżej tego poziomu — utrudnia ogromnie rolę śpiewakom. Scena miniaturowa uniemożliwia wręcz ruch szerszy i większej grupy osób. Incenizator i dekorator mają zadanie trudne i mało wdzięczne.

Mimo tych wszystkich mniejszych czy większych trudności, gorzej czy lepiej pokonanych, wychodziłem z teatru z przeświadczeniem, że dobrze, że opera egzystuje, że w tych warunkach lepszych osiągnięć się już nie uzyska, że nakoniec wszyscy, począwszy od tego, który mozolnie przepisywał nuty (oczywiście drukowanych nie było), po przez śpiewaków i członków orkiestry z dyr Poredą i Mazurkiewiczem na czele, po przez inscenizatora i dekoratora p. Cegielskiego który musiał szukać nowych dróg), aż do inspicjenta i maszynisty — wszyscy oni sprawili, że przedstawienie było składne i udane.

Bardzo pomysłowo rozwiązano scenę walca, jako też scenę powrotu żołnierzy. „Przewędrowali“ oni za sceną. Kto wie czy ten ostatni pomysł nie jest nawet lepszy od tradycyjnej defilady na scenie, która nie na jednym przedstawieniu robiła wrażenie nieco humorystyczne.

Pomimo że rola Fausta, jako tytułowa, jest zasadniczo najważniejsza, to jednak centralną i przodującą jest rola Mefista, tym bardziej że i aktorsko jest bardziej żywa i dramatyczna. K. Poreda dobrze ją odtworzył zarówno jako śpiewak, jako też i aktor. Żadnych też zastrzeżeń nie nasuwała, i na wysokości zadania była p. Madejska w roli Małgorzaty. Tytułową rolę odśpiewał p. M. Szopski. Walentego — J. Korolkiewicz. J. Sowilska i W. Skoraczewski uzupełniali cenny zespół solistów. Miłą rolę Siebla wykonała z wdziękiem K. Brenoczy. Chór scenę w kościele, odśpiewał dobrze, na początku II obrazu— rytmicznie dość chwiejnie.

Orkiestra muzykalnie i sprawnie odtworzyła swą partię: większe piano w paru miejscach by nie zaszkodziło. Dyr. T. Mazurkiewicz prowadził ją sprężyście i z należytym umiarem artystycznym. Znaczny wkład wysiłku zespołu operowego okazał się owocnym.

M. J. P.

TEATRY

TEATR POLSKI

Środa godz. 18 — „Penelopa“.
Czwartek godz. 18 — „Penelopa“.
Piątek godz. 18 — „Szkoła obmowy“ (premiera) W. Bogusławskiego.
Sobota godz. 14.30 (szkolne — „Majątek albo imię“; godz. 18 — „Szkoła obmowy“.
Niedziela godz. 14.30 — „Lilla Weneda“; godz. 18 — „Szkoła obmowy“.

TEATR MUZYCZNO-OPEROWY (Marszałkowska 8) godz. 18 „Uczeń diabła“ Shawa.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 18.00 „Subretka“ Deval'a ze Stefanią Jarkowską.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20): godz. 18.00 „Szkarłatne Róże“, komedia Benedetti'ego.

PRASKI TEATR REWII (ul. Zygmuntowska 8): o godz. 17 i 19 rewia pt. „Esy floresy“.

TEATR STUDIO (Karowa 31) o godz. 18 „W małym domku“ T. Rittnera z K. Adwentowiczem.

KLUB SATYRYKÓW „KUKUŁKA“ w kawiarni „Reduta“ (Nowy Świat 8) — „Kpinki spod choinki“ (pocz. godz. 19).

TEATR LUDOWY (Targowa 73 — vis a vis Dworca Wileńskiego): o godz. 19-ej rewia „E?“

„TEATR DZIECI WARSZAWY“ (w lokalu teatru Studio, Karowa 31): godz. 12.30 „Pan Tom buduje dom“ wg. Themerson'a

TEATR DLA DZIECI „JASKÓŁKA“ (Marszałkowska 69) godz. 15.00 „Zapraszamy na wesele“ Godz. 18.00 — dla młodzieży i starszych „George Dandin“ Moliera.

STANISŁAW SZPINALSKI W WARSZAWIE

Dziś o godz. 18-ej wystąpi w Romie znakomity pianista polski Stanisław Szpinalski.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni Gebethnera i Wolffa — Zgoda 12, tel. 8-82-90.

PREMIERA „SZKOŁY OBMOWY“ W PAŃSTWOWYM TEATRZE POLSKIM

W piątek, dnia 20-go b. m. na scenie Państwowego Teatru Polskiego, mimo olbrzymiego powodzenia „Penelopy“, odbędzie się druga premiera obecnego sezonu: zupełnie nieznana i niegrana od 150 lat komedia Wojciecha Bogusławskiego, przerobiona z komedii Sheridana p.t. „Szkoła Obmowy“, jedno z arcydzieł scenicznych epoki. Reżyseria, dekoracje i kostiumy Karola Frycza.

KINA

„ATLANTIC“ (ul. Chmielna 33): dwie serie filmu „Komedianci“. Pocz. o godz. 14 i 18. Ceny miejsc: 48 zł, 70 zł, 90 zł.

„POLONIA“ (Marszałkowska 56): „Zaczarowana narzeczona“.

„STYLOWY“ (Marszałkowska 112): — „Czarodziejski kwiat“.

„SYRENA“ (Praga ul. Inżynierska 6): „San Demetrio“.

„TĘCZA“ (Żoliborz, Suzina 4): „Zwycięstwo pustyni“.

KINO OŚWIATOWE (Żoliborz, pl. Inwalidów 10), film „Meksyk“.

W kinach „Polonia“, „Stylowy“, „Syrena“, „Tęcza“ — początek seansów o g. 14, 16, 20. Dla Zw. Zaw. o godz. 18.

Bilety ulgowe w przed-przedaży dla członków związków zawodowych organizacji młodzieżowych i wojska do nabycia w Radzie Związków.

Co usłyszymy w RADIO

CZWARTEK

6.00 Sygn. czasu i pieśń por. 6.05 Dzien. por. 6.50 Konc. Ork. Wojsk. pod dyr. J. Wojnowskiego. 7.05 Muzyka 7.15 Wiad. por. 7.40 Muz. por. 8.40 Skrzynka P. C. K. 12.05 Aud. dla świetlic robotn. 12.40 Aud. dla szkół. 13.00 Konc. dla szkół. 15.00 „Dżek kupuje rower dla szkolnej kooperatywy“. Opow. dla dzieci. 15.15 Wędrówka z mikrof. 15.25 Konc. solist. 16.05 Dzien. popoł. 16.30 Aud literacka p. t. „Poezja rewolucyjna do 1939 r.“ w opr. R. Sadowskiego. 17.25 „Mozaika melodii ludow.“ 17.55 „U naszych przyjaciół“. 18.30 Nauka przy głośniku. 19.00 Aud. dla wsi. 19.15 Mozart — Kwartet Nr. 14 w wyk. Kwart. P. R. 19.40 Rewia piosenkarzy (płyty) 20.00 Dzien. wiecz. 20.25 Konc. solistów. 21.00 Słuchow. pod tyt. „Mgła“ pióra M. Pawlikowskiego. 21.25 Z cyklu „Nasze pieśni“ pieśni W. Maliszewskiego. 21.45 „Lalka“ Bol. Prusa. 22.00 Aud. rozrywk. „Pokrzywy nad Brdą“. 22.15 Konc. Ork. Tan. dyr. J. Cajmera. 23.00 Ost. wiad. dzien. rad 23.30 Muzyka poważ. 23.55 Stresz. z. ważn. wiad. dzien., hymn.

WARSZAWA II

14.20 Muzyka. 18.30 Pogad. „Rodzina Radiowa“. 19.10 Recenzja książek o Warszawie. 19.25 Muzyka 20.10 Słuchowisko 22.50 Pogad. z zakresu kultury, sztuki i nauki.

CENY OGŁOSZEŃ:

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 60 ZŁ.

Ogłoszenia drobne handlowe po 15 zł. za wyraz. Poszukiwanie rodzin pracy i zguby po 5 zł. za wyraz Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta 40 zł W tekście redakcyjnym 60 zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE Centr. Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza“ Oddz. w Warszawie Al. Jerozolimskie 121 tel. 98-.. oraz jego Agentury Al. Jerozolimskie 5a — Gontarczyk, sklep z wyrobami artystycznymi Marszałkowska 1 — I. Urbanowicz sklep z mat. piśm. Puławska 16 — „OKAES“ sklep z mat. piśm. Puławska 23 — księgarnia „Świtowid“ Zgoda 6 — kiosk księg. „Świtowid“ Żoliborz Mickiewicza 27 — księg. „Świtowid“ Koło ul. Obozowa 93 — księg. „Świtowid“ Praga ul. Targowa 48 — skład szkła i porc. Grochowska 218 — M. Fidolek sklep z mat. piśm. Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam — Warszawa ul. Pierackiego 11. Placówka „Czytelnika“ w Warszawie Wiejska 14 Środkowa 7. Marszałkowska 62 Nowy Świat 67 Puławska 49 Rozdzielnie gazet Pl. Inwalidów (Żoliborz) Zygmuntowska 6 i Poznańska 38 Biuro „Orbisu“ Warszawa Al. Jerozolimska 29. Praga ul. Targowa 70 „Wolność“ Warszawa ul. Marszałkowska 95. Spółdz. Agencji Prasowej „GLOB“ — Dział Reklamy — ul. Złota 4. Dział Reklamy Spółdzielni Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe“ — Warszawa ul. Bagatela 10 m 35 tel. nr 8 67 79. Biuro Ogłoszeń — Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855 26. — F-ma kolporterska „GONIEC“, Marszałkowska 60.

REDAGUJE KOMITET B—16017

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA“. Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA“ — „Robotnik“ nr. 1.

—Nr. 1. Wasserman dodatni!...

W laboratorium Warszawskiej Ubezpieczalni Społecznej

Niewielki pokój „wypełniony" aż po brzegi niesamowitym wrzaskiem. Na stole malutki delikwent bezskutecznie protestuje krzykiem przeciwko przemocy.

— Proszę mocno przycisnąć do stołu, równiutko, równiutko.

Zręczne palce wymacują serce. Pewne energiczne pchnięcie igłą, do strzykawki zaczyna napływać krew wprost z serca morskiej świnki, wiernego sprzymierzeńca człowieka w walce nauki ze śmiercią. Po usunięciu igły mały pyszczek milknie, a otowiałe zwierzątko wędruje do kosza.

— Następny... i następny...

— Każda świnka daje nam 5 cm. swej krwi, którą niestety pobierać musimy wprost z serca — mówi m niezwykle uprzejmy laborant z działu Wassermana w Warszawskiej Ubezpieczalni Społecznej.

— Czy takie pobranie krwi nie zabija?

— Jeśli zwierzątko jest mniej więcej spokojne, nie. Śmierć następuje przez poszarpanie igłą mięśnia sercowego przy zbyt gwałtownych ruchach obronnych. Ze swej strony zabieg wykonujemy z wielką ostrożnością, bo świnki morskie są niezbędne przy badaniach na odczyn Wassermana. A jakże trudno było je zdobyć! Dziś mamy już własną hodowlę. Nieświadomi swej ważnej roli wychowankowie dostarczają nam potrzebną ilość krwi. Jest zresztą jeszcze jeden niezbędny krwiodawca — baran.

Probówki wydadzą wyrok

Na długim stole pod oknem probówki z całą gamą czerwonych odcieni. Krew... Jasna, purpurowa i ciemna, tajemnicza, groźna. Rząd 65 probówek, to tyleż istot ludzkich, które jeśli są należycie uświadomione, w trwodze oczekują wyroku.

Probówki, starannie poumieszczane i poznakowane, wędrują do wirówki, która w szybkim tempie oddziela czerwone ciałka krwi od surowicy. Tak sam proceder stosuje się do krwi świnek i barana. Surowicę ludzką ściąga się do oddzielnych probówek, które, troskliwie rozmieszczone w blaszanych podstawkach, zanurza się na ½ godziny do wody przy 56° C. Tu następuje inaktywacja.

Krew świnki rozłożona także na krwinki i surowicę odpowiednio wymiareczkowana nazywa się komplementem. Baran oddaje do użytku swoje czerwone ciałka krwi, które w połączeniu z gotowym już preparatem amboceptorem i roztworem fizjologicznym, daje t. zw. system hemolityczny. Komplement i system są niezbędne dla przeprowadzenia badań na odczyn Wassermana.

Po tych wstępnych przygotowaniach rozpoczyna się właściwe badanie krwi. Każdy anonimowy, oznaczony cyfrą, pacjent „posiada" — 5 próbówek, z których cztery ustawione rzędem zawierają gotowe już preparaty. Próbówki wędrują z powrotem do łaźni wodnej w temperaturze 37° C.

Na Wassermana i na Citochol

W tym czasie wszystkie piąte probówki, zawierające surowicę ludzką, ustawia się na przyrządzie zwanym trzęsawką. Po czterech minutach gwałtownego trzęsienia do każdej próbówki dolewa się po 1 cm. roztworu fizjologicznego i otrzymuje się wynik badań na odczyn Sachsa-Witebskiego, zwany krótko citocholem.

— Właściwie więc przeprowadza się podwójne badania.

— Tak, daje to jednak już całkowitą pewność. Badania na odczyn Wassermana dają wyniki w początkach choroby. Syfilis leczony przez czas dłuższy da przy Wassermanie wynik ujemny, czyli nie wskaże choroby we krwi, podczas gdy citochol odwrotnie, nie reaguje na początki, natomiast w późniejszym stadium choroby, będzie ją sygnalizować, dając wynik dodatni.

Pół godziny minęło. Do każdej probówki dolewa się odpowiednią dawkę spreparowanej krwi barana zanurza po raz ostatni na kwadrans w kąpieli.

Jeszcze kontrola

— Czy można być całkiem pewnym, że wszystkie składniki i dawkowanie było odpowiednie, a w związku z tym, że wynik nie może budzić wątpliwości?

— W celu kontroli bierzemy zawsze jeszcze dodatkowo dwie probówki z surowicą człowieka chorego i zdrowego, jeśli odczyn w pierwszym wypadku jest dodatni w drugim ujemny, możemy być pewni, że wynik badań jest prawidłowy.

Kwadrans upłynął. Rzędy niewinnie wyglądających probówek z jasnym opalizującym płynem za chwilę wydadzą wyrok, skazujący lub uniewinniający 65 istot ludzkich.

Przyglądamy się probówkom. Wśród mniej lub więcej mętnych zawartości są i całkiem czyste. Uważne oczy laboranta patrzą z przejęciem przez szkło na probówki. Zawieszone w mętnym płynie, drobniutkie perełki wirują leniwie...

— Nr. 1 Wasserman dodatni...

Klęska społeczna

Klęska chorób społecznych, do których zawsze zaliczane były choroby weneryczne, w okresie powojennym przybrała katastrofalne rozmiary. Wśród ludności Warmii i Mazurów, w północnych połaciach zachodniego Pomorza, procent zachorowań jest ogromny.

Do walki z masowym zjawiskiem chorobowym powołane są instytucje, które, mając odpowiednie fundusze i aparat lekarski, są w stanie przedsięwziąć skuteczne środki. Takimi instytucjami są Państwowa i Samorządowa Służba Zdrowia i Ubezpieczalnie Społeczne. Działalność tych ostatnich, jak wynika z materiałów ankietowych, wyraża się pokaźną liczbą około 20 tys. leczonych pacjentów.

Lecznictwo ubezpieczeniowe nie obejmuje niestety wszystkich przypadków a samo leczenie napotyka na wielkie trudności z powodu niemożności ich ujęcia, — co się tłumaczy chęcią ukrycia choroby — i brakiem nieodzownych leków jak salvarsan i bizmut.

Obecnie, uzyskawszy duże ilości (roczne zużycie) odpowiednich leków, Ubezpieczalnie Społeczne organizują szeroko zakrojoną akcję walki z chorobami wenerycznymi. Zdają sobie bowiem sprawę, że lecznictwo społeczne powołane jest w pierwszym rzędzie do likwidowania zjawisk chorobowych o charakterze masowym.

E. Kwiatkowska

„Uczeń diabła" G. B. Shawa w Warszawie



Irena Górska w roli żony pastora Andersen oraz Dobiesław Damięcki jako Ryszard Dudgeon

Mimochodem

O cenach

Na wystawie jednego ze sklepów zauważyłem sweter. Popielaty, z rękawami, z ładnym wykrojem koło szyi. I tani: tylko 650 złotych. Prawdziwa bawełna.

Postanowiłem kupić.

— Nie ma, proszę pana — powiedziała ekspedientka — Zabrakło.

— Jakto? Przecież leży na wystawie!

Z wystawy zdjąć nie mogę. Mam inne swetry, w lepszym gatunku, po 900 złotych.

Lepszy gatunek wydał mi się gorszym, więc zacząłem namawiać panienkę, by jednak sprzedała mi z wystawy.

Ale była nieubłagana.

— Z wystawy nie mogę. Czy pan nie rozumie, że to jest dekoracja?

Nie rozumiem.

I ponieważ, jak mi wiadomo, podobne wypadki zdarzają się częściej zapytuję „odnośne" władze czy to jest w porządku?

Czy istnieje przepis regulujący tę sprawę?

I jaka jest różnica między słowem „dekoracja" a słowem „oszustwo"?

*

A teraz z innej beczki, choć także o cenach.

Tak, jak wszyscy, płacę Daninę Narodową. Płacę chętnie, bo rozumiem jej sens i znaczenie.

Ale ciska mną lekka cholera na myśl, że niektórzy sklepikarze i restauratorzy wcale Daniny nie płacą, a nawet na niej zarabiają.

Pytacie, czy to możliwe?

Możliwe.

Oni po prostu podwyższają ceny, cedując patriotyczny obowiązek na swych klientów.

Przykładów jest sporo.

Np. właściciel jednej z największych warszawskich cukierni postanowił za szklankę wstrętnej, zbożowej lury bez mleka liczyć 100 zł. Przy koncercie drożej.

W cukierni tej bywają nie tylko szabrownicy i waluciarze, lecz także literaci, dziennikarze, aktorzy i inni, dla których w warszawskich warunkach lokalowych takie miejsce spotkań jest rzeczą konieczną.

Czy godzi się, żeby płacili oni daninę za pękającego od forsy cukiernika?

A. TOM.

Felieton filmowy

„ZAKLĘTA NARZECZONA"

(Kino Polonia)

Filmy wytwórni „Sojuzdietfilm" mają u naszej publiczności wyrobioną opinię. Są to albo filmy z udziałem dzieci, albo filmy fantastyczne, przeznaczone głównie dla młodzieży i cieszące się znacznym powodzeniem.

Film „Zaklęta Narzeczona" ma jeden błąd, przypomina piękną bajkę „Za siedmioma górami", wyświetlaną w roku ubiegłym na naszych ekranach, a lepszą technicznie i fabularnie. Kto jednak nie widział filmu „Za siedmioma górami" z przyjemnością spędzi czas na tej nowej bajce pełnej humoru, niesamowitych sytuacyj i tej baśniowej fantastyki, tak bliskiej dziecku i przedgimnazjalnej młodzieży.

Podobnie, jak w innych tego rodzaju filmach, wstęp rozgrywa się wśród żywych i zgoła niefantastycznych ludzi, wśród których bawią nas postacie dwu braci bohatera, szczególniej Agafon. Konflikt zaczyna się z chwilą, w której bracia, strzelając z łuku (w myśl starodawnego zwyczaju), wybierają sobie narzeczone. Strzały dwu starszych braci padają przed chatami, w których są panny na wydaniu, strzała najmłodszego Jana pada w staw, na liść, na którym rozsiadła się obrzydliwa wielka ropucha. Mimo to stary ojciec przyjmuje ropuchę w swój dom; przekonały go łzy cieknące z jej oczu. I oto ropucha okazuje się „zaklętą królewną". Królewnę porywa smok, a w ślad za smokiem, wspomagany podaniami ludowymi, silną, nieugiętą wolą i wreszcie mieczem, który powali smoka — idzie narzeczony Jan.

Od tego momentu znajdujemy się w potwornej krainie baśni. Przed Janem zapada się ziemia, wokół walą się drzewa, królewny strzeże czarownica, mająca ją zmusić, by poślubiła smoka trzygłowego. W tym celu pokazuje jej niezmierne bogactwa, złote sale pałacu, tysiące sług i wszelkie zbytki życia.

Nie dziwimy się jednak królewnie. Trudno uwierzyć ohydnej i ociekającej śliną jędzy, trudno pokochać wielkiego smoka, skoro już wiadomo, że pomoc nadchodzi, że trzeba jeszcze tylko zdobyć miecz, który powali smoka.

Bajka kończy się tak, jak wszystkie. Prychający ogniem smok okazuje się bezsilny, biedna narzeczona znajduje moc, aby utopić babę-jagę w gotującej wodzie i młodzi bohaterowie „o ile nie umarli, żyją do dzisiaj szczęśliwie".

Na podkreślenie zasługują świetne i chwilami budzące grozę dekoracje, w drugiej części filmu wartkie tempo i umiejętne wzmaganie nastroju, które jest zasługą reżysera Aleksandra Rou. Fotografie przeważnie w plenerze bardzo piękne.

L. B.

Czytelnicy mają głos

O wykłady dla techników przy wyższych uczelniach

Od samego wyzwolenia Gdańska pracuję przy odbudowie portu, jako technik - mechanik.

Mocnobym pragnął pogłębić swe wiadomości teoretyczne — wyspecjalizować się w określonej dziedzinie budowy maszyn. Ze względu na pracę chciałbym czas po zajęciach wykorzystać na naukę.

Sądzę, że dałoby się przy wyższych uczelniach zorganizować wykłady (podobnie, jak w Związku Radzieckim, we Francji) dla zaawansowanych i zatrudnionych zawodowo techników.

Poruszoną sprawę należy traktować, jako pilną w okresie odbudowy naszej gospodarki narodowej.

Płotnicki
technik-mechanik.

Do ob. Ministra Poczt i Telegrafów

Podpisany zapytuje publicznie ob. Ministra dlaczego list polecony, urzędowy, od pełnomocnika rządu do spraw Daniny Narodowej, skierowany z Warszawy do Krosna woj. rzeszowskie, według datownika w dniu 21.XI.1946 r. z uwagą „Bardzo pilne" dociera do rąk adresata dopiero w dniu 26.XI rb., tj. po pięciu dniach wędrówki, wówczas, kiedy np. samochodem PKS-u można w ciągu 12 godzin tę odległość przebyć.

Skutek późnego doręczenia był taki, że adresat wezwany na dzień 23.XI na zebranie Głównej Komisji Obywatelskiej Daniny Narodowej do Warszawy nie mógł przybyć i nie wypełnił swego obowiązku, ponieważ ruch pocztowy w Polsce idzie prawdopodobnie po innej linii, jak np. transport, odbudowa przemysłu itd.

Trzeba wreszcie skończyć z okresem przejściowości, a wprowadzić normalny i sprawny ruch pocztowy w kraju.

Jerzyk Emil
sekretarz generalny
Zw. Zaw. Prac. Przem. Naft. R. P.

RICH MARIA REMARQUE (11) Przekład Wandy Melcer

ŁUK TRIUMFALNY

Łyknął jabłczanego koniaku. Czemuż tłumaczył się z pobytu w hotelu? Było to niepotrzebne. Weber wiedział wszystko, co trzeba. Wiedział, że Rawikowi nie wolno było operować. I dosyć. Że z nim mimo to pracował, to jego sprawa. W ten sposób dużo zarabiał i przyjmował operacje, których nigdy by się nie ośmielił sam zrobić. Nikt nic nie wiedział, prócz niego i pielęgniarki, a ona milczała. To samo z Durantem. Kiedy miał operować, stał przy pacjencie, póki nie nastąpiło znieczulenie. Wtedy przychodził Rawik i robił operację, na którą Durant był za stary i za mało umiejętny. Pacjent się budzi — i oto Durant, pyszny chirurg, znów u jego wezgłowia. Dla Rawika pacjent był zawsze przykryty, znał on z niego tylko wąską, najodynowaną przestrzeń, przeznaczoną pod nóż. Często nie wiedział po prostu, kogo operuje. Durant ustalał diagnozę, a on cięcia. Durant płacił mu mniej więcej dziesiątą część tego, co otrzymywał. Rawik nic sobie z tego nie robił. Zawsze to było lepsze, niż wcale nie pracować.

Z Weberem pracował na warunkach bardziej przyjaznych, Weber płacił czwartą część. To było „fair".

Znów spojrzał w okno. Cóż to się tam tak ważnego odbywało? Zapewne, nic ważnego. Żył, to wystarcza. Kiedy się wszystko chwieje, jakiż sens ma budowanie czegoś, co wcześniej czy później ma się stać ruiną? Lepiej stać na dryfie, niż tracić na próżno energię: była to jedyna rzecz nie do zastąpienia. Przeżyć to wszystko, dopóki się gdzieś nie objawi nowe więzienie. Im mniej energii zużyje teraz, tym lepiej: zaszparuje ją sobie na potem. W stuleciu, które się samo rozlatywało na kawałki, budować ciągle od nowa, jak mrówka skrawki burżuazyjnego życia. Widział wielu, których to zrujnowało doszczętnie. Było to może wzruszające, śmieszne, bohaterskie, ale całkowicie niepotrzebne i, przy tym męczące. Nikt nie wstrzyma spadającej lawiny, a kto by tego próbował, zginie. Lepiej przeczekać, a potem pomóc ofiarom. Lekko biec po wysokich stopniach, prawie tak lekko, jak uciekać...

Spojrzał na zegarek. Czas zajrzeć do Lucienne Martinet. A potem do „Ozirisa".

— — — — — — — — — —

Dziewczyny z „Ozirisa" czekały. Madame nie zadowalniał fakt, że były regularnie badane przez wyznaczonego lekarza. Nie można było dopuścić, aby stąd ktoś wyniósł chorobę: ten powód skłonił ją do zawarcia prywatnej umowy z Weberem, który miał je badać raz jeszcze każdego czwartku. Czasem przychodził zamiast niego Rawik.

Madame sama umeblowała i zaopatrzyła na ten cel jeden z pokojów pierwszego piętra. Dumą przejmował ją fakt, że w ciągu całego roku nikt z klientów nie wyniósł z domu żadnej choroby: Jednak, mimo, że dziewczęta uważały bardzo na siebie, klienci zdołali je zarazić w siedemnastu wypadkach.

Rolanda, zarządczyni, przyniosła Rawikowi kieliszek i butelkę brandy.

— Zdaje mi się, że Marta coś złapała — powiedziała.

— Dobrze, będę ją tym troskliwiej badał.

— Od wczoraj nie pozwalam jej pracować. Naturalnie, przeczy.

— Dobrze, Rolando.

Dziewczęta wchodziły w trykotach, jedna po drugiej. Rawik znał prawie wszystkie, dwie tylko były nowe.

— Po cóż mnie badać, doktorze — powiedziała Leonia, rudowłosa Gaskonka.

— Bo co?

— Cały tydzień żadnych klientów!

— Cóż na to madame?

— A nic. Zamawiali szampana, po siedem, osiem butelek w ciągu nocy. Trzej handlowcy z Tuluzy, żonaci. Chęć miałby każdy, ale bał się ze względu na innych. Każdy był przekonany, że jeśli się ze mną zada, dwaj inni wyśpiewają o tym w domu. Więc pili i każdy myślał, że tamtych przetrzyma. — Leonia roześmiała się i podrapała leniwie. — Ostatni, który się nie poddawał, nie mógł już wstać o własnej sile.

— To ładnie. Mimo to, muszę panią zbadać.

— Nic mi nie jest. Ma pan papierosa, panie doktorze?

— Proszę.

Rawik pobrał wydzielinę i zabarwił ją, potem podsunął szkiełko pod mikroskop.

— Jednego nie rozumiem — powiedziała Leonia, śledząc uważnie jego ruchy.

— No?

— Że, kiedy pan to robi, nie czuje się pan, jakby się pan z każdą z nas przespał?

— I ja tego nie rozumiem. Wszystko w porządku. Kto następny?

— Marta.

Marta była szczupła, blada i jasnowłosa. Jej twarz była twarzą boticzelowskiego anioła, ale paplała żargonem ulicy Blondel.

— Doktorze, nic mi nie jest.

— Bardzo się cieszę. Proszę bliżej.

— Ależ mnie naprawdę nic nie jest!

— Tym lepiej.

Nagle zjawiła się w pokoju Rolanda. Spojrzała na Martę. Dziewczyna zamilkła, patrząc ze strachem na Rawika, który zbadał ją starannie.

— Naprawdę, doktorze! Pan wie, jaka jestem ostrożna.

Rawik nie odpowiedział. Dziewczyna mówiła dalej, potem zamilkła, potem znów zagadała. Rawik powtórzył badanie.

— Pani jest chora, Marto.

— Co? — skoczyła — nieprawda!

— Prawda.

Spojrzała na niego. I nagle wybuchnęła potokiem przekleństw i krzyków. — Świnia, przeklęta świnia! A nie chciałam mu wierzyć, zapowietrzonemu oszustowi. Powiedział, że jest studentem, powinien wiedzieć, student medycyny, łajdak!

— Czemuż pani sama nie uważała?

— Owszem, ale to tak prędko poszło, i powiedział, że jako student...

Rawik przytaknął. Stara historia — student medycyny, który się sam leczył. Po dwóch tygodniach byłby przysiągł, że jest zdrów, nie zrobił analizy.

— Jak to długo potrwa, doktorze?

— Sześć tygodni, — a wiedział, że potrwa dłużej.

(Dalszy ciąg nastąpi)